KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 5 LUTEGO 1930 ROKU. Nr. 29.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

DRUGIE POSIEDZENIE SEJMU,

POŚWIĘCONE DYSKUSJI NAD BUDŻETEM.

Burza w Sejmie.

WARSZAWA, 4.2. (Tel.wł.). Sejm przystąpił dziś przed południem o godzinie 11-ej do dyskusji szczegółowej nad budżetem Najwyższej Izby Kontroli. Budżet ten według dotychczasowej praktyki przechodził gładko, nie wywołując żadnej niemal debaty. Dziś stało się inaczej. Mianowicie po krótkim referacie pos. Kwapińskiego (P.P.S.). wystąpił przedstawiciel B. B., poseł Sobolewski i wygłosił mowę, w której po 1) zarzucił, że sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli przedłożone Sejmowi jako rękopis, dostały się do rąk prasy opozycyjnej, która te sprawozdania wyzyskała, że przeciwko temu na przyszłość należy się zastrzec. Następnie pos. Sobolewski zaatakował Najwyższą Izbę Kontroli, wyłączając z tego ataku prezesa Wróblewskiego i zakwestjonował kolegjalne orzeczenia Najwyższej Izby Kontroli.

To zakwestjonowanie wywołało burzę na całej Izbie. Oburzeniu Sejmu dał natychmiast wyraz pos. Rataj, wychodząc na trybunę i wygłaszając pod adresem p. Sobolewskiego ostrą nauczkę. Pos. Rataj podkreślił, że wyroki kolegjalne mają takie samo znaczenie, jak wyroki sądów, że tego rodzaju wystąpienia są niedopuszczalne, że ma nadzieję, że p. prezes Najwyższej Izby Kontroli z jeszcze większym naciskiem zareaguje na tego rodzaju wystąpienia. Podkreślił wreszcie, że szczególnie w dzisiejszych stosunkach istnienie czynnika stałego jest konieczne.

W czasie przemówienia posła Rataja pod adresem posła Sobolewskiego wybuchły na ławach okrzyki: „Wstyd! Hańba!" Najostrzej zareagował Klub Narodowy.

Pos. Sobolewski bronił się wymachując rękami, ale wśród ogólnej wrzawy nie słychać było, co mówił.

Pos. Kwapiński (P.P.S.) przyłącza się do protestu pos. Rataja, podkreślając, że w czasach, kiedy tyle mnoży się nadużyć, działalność Najwyższej Izby Kontroli przynosi ulgę społeczeństwu.

Zkolei wystąpił na mównicę prezes Najwyższej Izby Kontroli, p. Wróblewski, który również kategorycznie zastrzegł się przeciwko atakowaniu orzeczeń kolegjum NIK-a, podkreślając, że ceni wysoko uchwały kolegjum, gdyby były jakiekolwiek zasadnicze różnice w uchwałach kolegjalnych to byłby wyciągnął z tego konskwencje.

Ostatni w tej sprawie przemawiał prof. Rybarski, mówiąc, iż atak klubu B. B. na Najwyższą Izbę Kontroli jest chęcią osłabienia znaczenia jedynego niezależnego organu kontroli, który tak doniosłą odgrywa rolę, robi się to tak, że kiedy podważyło się powagę administracji, naruszyło się niezależność sądów, to teraz usiłuje się podważyć działalność i powagę Najwyższej Izby Kontroli. Robi to konserwatysta, który, gdy chodzi o obronę praworządności zachowuje się znacznie gorzej, aniżeli przedstawiciele stronnictwa radykalnego i to trzeba sobie zapamiętać.

Po tej dyskusji przystąpiono do obrad nad budżetem prezydjum Rady ministrów. Referował pos. Kornecki.

Do Sejmu przybył premjer Bartel, którego zawiadomiono telefonicznie o wystąpieniu posła Sobolewskiego.

Budżet prezydjum Rady ministrów.

Sprawozdawca poseł Kornecki zaznaczył, że komisja budżetowa uznała potrzebę istnienia sekretarjatu ekonomicznego przy Radzie ministrów, oraz wyraził życzenie, aby komisja dla usprawnienia administracji jaknajszybciej ukończyła swe prace, a Rząd, żeby wyciągnął z nagromadzonych przez nią materjałów odpowiednie wskazówki celem naprawy administracji. Komisja wyraziła również pogląd, że Rząd powinien rychło wystąpić z projektem ustawy, któraby w sposób prawny ugruntowała istnienie Funduszu kultury narodowej. Mówca apeluje do p. premjera, aby jeszcze w ciągu tej sesji budżetowej postawił na porządku dziennym tę sprawę przez zgłoszenie odpowiedniej ustawy.

Przechodząc do Trybunału administracyjnego, mówca zaznacza, że stosunek spraw, przegranych przez Rząd wzrasta w ciągu ostatnich 3 lat. Dalej zapytuje, czy nie należałoby wobec wzrostu spraw przystąpić do nowelizacji tej ustawy i do wykonywania postanowień Konstytucji o powołanie niższych organów Najwyższego Trybunału, naprzykład przez powołanie choćby kilku organów pierwszej instancji.

Tendencyjność P. A. T.

Przechodząc do działalności P.A.T., mówca zarzuca tendencyjność jej informacyj, przyczem powołuje się na wczorajsze sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Sejmu, podane przez radjo, gdzie była tylko wzmianka o przemówieniu referenta Sejmu i Senatu, posła Dąbskiego (Str. Chł.), natomiast...

Poseł Dąbski oświadcza, że ponieważ przekonaliśmy się, iż P.A.T., na którą preliminuje się w dziale przedsiębiorstw 2.467.124 zł. w rozchodach zwyczajnych, nie jest bezstronną agencją, dlatego zgłasza wniosek o skreślenie tej sumy.

Poseł Kozłowski, nawiązując do oświadczenia wicemarszałka Czetwertyńskiego, że został wczoraj przekonany przez przemówienia posłów Rataja i Dąbskiego, podkreśla, że ani poseł Rataj, ani poseł Dąbski nie sprostowali cyfr lub danych, które tomiast podano obszernie mowę posła Kozłowskiego (B. B.). Mówca zwraca uwagę p. premjerowi na działalność P. A. T., oraz prosi p. marszałka, aby interwenjował w tej sprawie.

Urzędujący wicemarszałek poseł Czetwertyński podkreśla, że poseł Kozłowski, pracując po raz pierwszy w Sejmie, może mylnie poinformował się w biurze Sejmu i podzielił się swemi wszystkiemi wrażeniami. Mówca mniema, że po odpowiedziach posłów Rataja i Dąbskiego poseł Kozłowski przekonał się o niesłuszności swoich zestawień i ma nadzieję, że poda sam odpowiednie wyjaśnienia. Co się tyczy P. A. T., to wicemarszałek komunikuje, że wystąpi do prezes: Rady ministrów z prośbą o spowodowanie objektywnego traktowania informacyj przez P. A. T.

P. prezes Rady ministrów prof. Bartel oświadcza, że wydaje mu się rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż komunikaty P. A. T., a powinny być objektywne. Sprawa tu poruszona przez posła Korneckiego będzie zbadana, a p. premjer wyda odpowiednie instrukcje i polecenia. on przytoczył.

Ministerstwo pracy,

Zkolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Sprawozdawca poseł Kuśnierz uważa, że inspekcja pracy nie jest dostatecznie uposażona pod względem etatowym, zauważa dalej, że pod względem ustwodawczym Ministerstwo ma do zanotowania poważne prace kodyfikacyjne. Przechodząc do spraw emigracyjnych, referent podaje szereg cyfr statystycznych, podkreślając, że w dziedzinie opieki nad emigrantami zaznacza się duży postęp.

Co się tyczy sprawy Kas chorych referent zwraca uwagę na olbrzymie sumy zaległości, należne od pracodawców. Sytuacja finansowa Kas chorych jest zła. Zniesienie samorządu na dłużej utrzymać się nie da, a przywrócenie go jest koniecznością.

Co do bezrobocia, referent zaznacza, że nasilenie w ostatnich czasach słabnie. Zarzuca Rządowi, że zalega z dopłatą do Funduszu bezrobocia za 3 lata, i na zakończenie omawia zmiany, poczynione w komisji i prosi o przyjęcie tego budżetu w brzmieniu komisji.

Poseł Krzyżanowski (B. B.) podkreśla, że minister pracy, będąc kierownikiem Urzędu emigracyjnego, może się przyczynić do ulżenia kryzysu. Możliwości emigracyjne będą bowiem wkrótce większe niż dotychczas. Myślą przewodnią winno być to, aby opieka nad emigracją nie wpłynęła na ujmę emigracji, która ciągle jest jeszcze złem koniecznem, gdyż Polska nie może jeszcze żywić całej swej ludności.

Delikatny atak na min. Prystora.

Poseł Szczerkowski (P.P.S.) skarży się, że nasze ustawodawstwo socjalne jest niewystarczające i musimy dążyć do dalszego jego rozbudowania. Domaga się projektu ustawy o ochronie pracy robotników rolnych. Co się tyczy sądów pracy, to uważa, że w składzie dzisiejszym są one niewystarczające i że trzeba ich komplet powiększyć. Suma na opiekę społeczną nad emigrantami jest — zdaniem mówcy — niewystarczająca i domaga się podwyższenia pomocy doraźnej i rozszerzenia jej na wszystkich bezrobotnych.

Zarzuca wreszcie ministrowi, że, zamiast w obecnem ciężkiem położeniu dojść do porozumienia z organizacjami robotniczemi, minister chce z niemi walczyć. Poseł Szczerkowski krytykuje dalej politykę Ministerstwa w sprawie Kas chorych i kończy oświadczeniem, że jego stronnictwo nie ma zaufania do ministra Prystora.

O minimum płac robotniczych.

Poseł Jaukowski (N.P.R.) w dłuższym wywodzie zastanawia się nad bezrobociem w Polsce, zauważając, że przyczyny bezrobocia szukać należy w polityce gospodarczej, finansowej, podatkowej i celnej Rządu. W związku z tem zagadnieniem pozostaje kwestja niskich płac. Mówca ponawia apel, aby Rząd wniósł ustawę o minimalnych placach dla robotników niewykwalifikowanych.

Zauważa dalej zbyt masowe wydalanie robotników rolnych i, cytując statystykę, podkreśla, że dzieje się to ze szkodą państwa. Przechodząc do zagadnienia emigracji, mówca domaga się opracowania planu dla emigracji osadniczej. Mówca żałuje, że wycofana została ustawa o ubezpieczeniu na starość. Zastanawiając się nad powodami, które skłoniły do zaprowadzenia rządów komisaryczych w Kasach chorych, mówca stwierdza, że rządy te bynajmniej nie usunęły niedomagań. Gospodarka komisarzy zawiodła całkowicie. Mówca domaga się od Ministerstwa, aby zawróciło z tej drogi.

Na tem obrady przerwano.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 4.2 (Tel. wł.). Dotychczasowy poseł austrjacki w Moskwie p. Heime został mianowany posłem w Warszawie.

WARSZAWA, 4.2 (Tel. wł.). Dziś w Ministerstwie reform rolnych odbywał się doroczny zjazd prezesów Okręgowych Urzędów Ziemskich. Na zjeździe omawiane były bieżące zagadnienia, dotyczące regulacji ustroju rolnego. Jutro zbierze się na posiedzeniu Rada naprawy ustroju rolnego.

WARSZAWA, 4.2 (Tel. wł.). Dziś o godz. 11-ej premjer Bartel przyjął min. Matakiewicza, następnie zaś senatora Jewsłowsky'ego z Gdańska. O g. 14-ej wydał p. premjer śniadanie na cześć prezesa komisji budżetowej Sejmu pos. Byrki, który ustępuje ze swego stanowiska. O godz. 17-ej odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premiera.

PRZEGLĄD PRASY.

Polska, Francja i Niemcy.

Na temat zmiany kursu politycznego Francji w stosunku do Niemiec, oraz w związku z ostatniemi wynurzeniami min. Zaleskiego, „Kurjer Poznański" zamieszcza aktualne rozważania ujmujące jasne i wyraźne zasady, na jakich powinna opierać się polska polityka zagraniczna. Wobec głosów, że skoro Francja zmierza za wszelką cenę do porozumienia z Niemcami to i Polska powinna iść bez zastrzeżeń po linji politycznej min. Brianda, „Kurjer Poznański" zajmuje takie stanowisko:

„sojusz z Francją, najdalej wobec niej posunięta lojalność nie wymaga zaprzeczenia najistotniejszych własnych interesów państwowych i mówienia Francji o tych naszych najistotniejszych interesach państwowych rzeczy niezgodnych z prawdą objektywną, niezgodnych z istotnem położeniem politycznem.

Polityka całego narodu niemieckiego poczawszy — jak się wyraziliśmy — od prezydenta Hindenburga, a skończywszy na najskromniejszym człowieku w zapadłej wiosce niemieckiej — uprawia ofensywę przeciwko bezpieczeństwu Polski, przeciwko zachodniej granicy Polski, szczególnie przeciwko Pomorzu. Polska słyszy to codziennie bezpośrednio z ust Niemców najwyżej postawionych. Zarazem Polska nietylko stoi wobec faktu milczenia w tej sprawie zagranicy, ale także wobec nastawienia polityki francuskiej na współpracę z Niemcami bez wątpliwości i bez zastrzeżeń. Czy w tych warunkach jest zadaniem polityki polskiej wmawianie w Paryż, że Polska też nie ma żadnych wątpliwości, że Polska jest z wszystkiego zadowolona, że Polska z wszystkiem się solidaryzuje? A na oświadczenie w tym sensie ministra Zaleskiego powołał się w francuskiej Izbie Deputowanych minister Briand.

Oczywiście, za takie opinje i oświadczenia łatwo polskiemu ministrowi spraw zagranicznych zbierać w Paryżu i nietylko w Paryżu osobiste oklaski. Ale, czy te osobiste oklaski oznaczają rzeczową korzyść państwa polskiego? Czy wzmacniają one, choć o jotę, bezpieczeństwo Polski? Naszem zdaniem wyraźnie szkodzą sprawie bezpieczeństwa naszego, bo utwierdzają Francję, cały świat w złudzeniu co do „pokojowości" i „niewinności" Niemiec, usypiają czujność zagranicy.

Nikt nie żąda od polskiego ministra spraw zagranicznych posunięć jaskrawych, ryzykownych, któreby mogły wprowadzić dysonans w stosunki polsko - francuskie. Ale z drugiej strony nie jest zadaniem polityki polskiej ciepluszkowate i senne przytakiwanie wszystkiemu dla zdobywania przez ministra oklasków pod osobistym adresem.

Primo de Rivera

WIĘŹNIEM W MADRYCIE.

PARYŻ, 4.2. Według doniesień z Madrytu rząd Berenguera wydał zarządzenie, zabraniające byłemu dyktatorowi Primo de Rivierze opuszczania stolicy państwa. Zakaz ten dotyczy również generała Anido, byłego ministra spraw wewnętrznych w rządzie dyktatorskim.

Zarządzenie to wydane bezpośredio po zapowiedzi gen. Primo de Rivery, iż zamierza wyjechać na prowincję, nabiera posmaku sensacji politycznej.

Marynarz polski

ZABITY WE FRANCJI.

NANTES, 4.2. — Korespondent Havasa donosi, iż marynarz polski Gałowski, wchodzący w skład załogi łodzi podwodnej „Ryś", która budowana jest w Chantiers de Loire wywołał awanturę w kawiarni i pobił agenta policyjnego, który usiłował go zatrzymać i obezwładnić.

Marynarz rzucił się następnie do ucieczki, w czasie której ścigający go policjant celem zastraszenia wystrzelił z rewolweru w ziemię lecz tak nieszczęśliwie, iż kula odbiła się od bruku ulicy i trafiła w Gałowskiego, który padł na miejscu.

Niewyświetlona tajemnica

zniknięcia gen. Kutjepowa.

PARYŻ, 4.2. Poszukiwania porwanego przez czekistów generała Kutjepowa nie dały do tej pory konkretnych rezultatów. Okazało się bowiem, że część informacyj, jakich dostarczył policji emigrant rosyjski, Selesner, była fałszywa i miała za zadanie najprawdopodobniej skierować śledztwo na fałszywe tory.

W tej chwili wyjaśnieniem sprawy porwania generała zajmuje się nietylko policja. Również organizacja wojskowa emigrantów, na której czele stał Kutiepow, rozpoczęła poszukiwania na własną rękę. Szereg wybitnych reporterów kryminalnych także zajął się wyjaśnieniem tajemnicy.

W stosunku do wszystkich zeznań i meldunków osób prywatnych policja zachowuje ogromną ostrożność. Są bowiem obawy, że czekiści rozpuszczają umyślnie wiadomości fałszywe i sprzeczne, chąc zmylić ślady.

Wiadomości o wyjeździe generała na Daleki Wschód, do Ameryki Południowej, czy do Szwajcarji nie znajdują tu wiary.

O przywiązaniu emigrantów do generała Kutjepowa świadczą pogłoski że rosyjska organizacja wojskowa opracowała plan napadu na ambasadę sowiecką, i opanowania jej. Przypuszczano bowiem że uda się w ten sposób uwolnić generała.

PARYŻ, 4.2. Dzisiejsza prasa zamieszcza pogłoskę, że gen. Kutiepowa wywieziono do Sans Lieu, miejscowości letniskowej pod Paryżem i uwięziono tam w jednej z will. Policja jakkolwiek nie dowierza tej pogłosce, wysłała na miejsce ajentów.

W jednym z lokalów restauracyjnych doszło wczoraj do manifestacji publiczności przeciw dwu uczestnikom misji handlowej sowieckiej. Policja interwenjowała.

Ze strony sowieckiej rozpuszczają w dalszym ciągu pogłoski, że gen. Kutiepow sam i dobrowolnie wyjechał do Ameryki południowej.

PARYŻ, 4.2 (Pat). Na skutek demarche ambasadora sowieckiego, który zawiadomił Min. spraw zagranicznych o rzekomem przygotowaniu napadu na ambasadę sowiecką posterunki służby bezpieczeństwa dokoła ambasady zostały znacznie wzmocnione.

Według „Echo de Paris" Dowgalewski zwrócić się miał do premjera Tardieu o powstrzymanie antysowieckiej kampanji prasowej. Tardieu odpowiedział, iż prasa we Francji cieszy się całkowitą wolnością słowa, a ewentualna interwencja w danym wypadku do niego nie należy, gdyż prawo interwencji posiadają jedynie władze sądowe.

BIAŁOGRÓD, 4.2. (Pat). W związku z zniknięciem generała Kutiepowa związek byłych kombatantów rosyjskich uchwalił rezolucję, protestującą przeciwko sowieckim metodom działania i przesłał pod adresem związku kombatantów w Paryżu 5000 dynarów ofiarując je na poszukiwanie zaginionego.

Związek „Praca Polska"

u ministra pracy i opieki społecznej.

WARSZAWA, 4.2. (Tel.wł.). W dniu dzisiejszym była przyjęta przez ministra pracy i opieki społecznej p. Prystora delegacja robotników Zagłębia Dąbrowskiego, prowadzona przez Zjednoczenie zawodowe „Praca Polska".

Delegacja wyraziła p. ministrowi podziękowanie za podjęcie inicjatywy w tak żywotnej i palącej sprawie, jaką jest sprawa budowy mieszkań oraz załączyła p. ministrowi memorjał. (Memorjał ten zamieszczamy na str. 5).

Po zaznajomieniu się z memorjałem i postulatami delegacji, pan minister zaznaczył, że będą budowane z funduszów ubezpieczalni społecznych domy mieszkalne dla robotników, jako własność ubezpieczalni społecznych.

Co do budowy domków na indywidualną własność na spłatę p. minister oświadczył, że na to także ma do dyspozycji fundusze, jednakże uzależnia budowę takich domków od udziału w niej kapitału tych zakładów, przy których miałyby powstawać.

Na zapytanie w sprawie ustawy emerytalnej p. minister wskazał, że ma już gotowy projekt ustawy.

W zakończeniu delegacja wyraziła życzenie, aby p. minister zechciał w najbliższym czasie osobiście odwiedzić Zagłębie i zaznajomić się z sytuacją, jaka się tam wytworzyła.

Pan minister zauważył, że narazie nie dysponuje czasem, jednakże ma ten zamiar i będzie chciał go urzeczywistnić.

Projekt zmiany art. 25 Konstytucji

znajdzie sieę w projekcie ogólnej reformy.

WARSZAWA, 4.2. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem posła prof. Makowskiego w dłuższej dyskusji nad projektem rewizji Konstytucji przemawiał poseł Chaciński (Ch. D.), zapowiadając m. in. wniesienie w przyszym tygodniu przez stronnictwo centrowe projektu rewizji Konstytucji.

Zkolei poseł Piłsudski (B. B.) referował opinję podkomisji konstytucyjnej w sprawie wniosku Klubu Narodowego, dotyczącego rewizji art. 25 Konstytucji, oraz projektu uchwalonego przez podkomisję.

Poseł Komornicki (Klub Narodowy) referował wniosek mniejszości, domagający się traktowania wniosku Klubu Narodowego oddzielnie i załatwienia go jak najszybciej.

Po dyskusji komisja uchwaliła wniosek Klubu Narodowego w sprawie zmiany art. 25 Konstytucji rozpatrywać łącznie z wnioskiem Klubu B. B. i lewicy, dotyczącym rewizji Konstytucji.

Kardynalne zasady

imigracji rolników polskich do Francji.

PARYŻ, 4.2 (Pat). Odbyło się w Izbie deputowanych pod przewodnictwem posła Charles Lambert, b. wysokiego komisarza dla spraw imigracyjnych posiedzenie podkomisji grupy parlamentarnej francusko-polskiej do spraw wychodźtwa obcokrajowców do Francji. Obecni byli liczni parlamentarzyści, należący do najrozmaitszych odłamów politycznych.

Poseł Charles Lambert w obszernym referacie przedstawił całość zagadnień imigracyjnych głównie z punktu widzenia francusko - polskiego. Nawiązując do niedawnej podróży delegacji parlamentarzystów francuskich, która doznała w Polsce entuzjastycznego przyjęcia poseł Charlels Lambert wskazał na konieczność ustalenia nowych nierozerwalnych węzłów między temi dwoma krajami, połączonymi z dawien dawna tak głęboką przyjaźnią. Poseł Charles Lambert przyznał doniosłość objekcyj, które uczyniono mu w Polsce co do wadliwej organizacji imigracji rolnej do Francji. Pochodzi to z dwóch powodów, które łatwo ustalić. Wbrew temu, co działo się dotąd, należy, aby na przyszłość imigracja ta oparta była na dwóch kardynalnych zasadach:

1) aby nosiła ona charakter rodzinny i

2) aby oparta była na doskonale zorganizowanym kredycie, który miałby na celu ułatwienie rolnikowi polskiemu nabycia w czasie mniejwięcej bliskim, ziemi, której powinien stać się właścicielem.

Referat posła Charles Lambert spotkał się z jednomyślną aprobatą członków komisji, która poleciła swemu prezesowi, aby na przyszłe posiedzenie dostarczył pod postacią odpowiedniego projektu ustawy odpowiednie propozycje, dotyczące ulepszenia mogących być wprowadzonych do organizacji imigracji rolnej do Francji.

KOMUNISCI w NIEMCZECH

przygotowują zamach.

BERLIN, 4.2. Z Hamburga donoszą, iż policja portowa skonfiskowała na szwedzkim okręcie „Król Gustaw" zadeklarowany jako beczułki ze śledziami transport broni i amunicji.

Skonfiskowano 600 pistoletów maszynowych z amunicją, 1000 granatów ręcznych, 4 lekkie karabiny maszynowe, 1000 sztyletów. Kapitan okrętu oraz ekspedjująca firma oświadczają, że działali w dobrej wierze i o przewozie broni nic wiedzieli.

Policja przypuszcza jednak, iż chodzi tu o planową akcję komunistów, którzy usiłowali transport broni przemycić dla komunistów niemieckich.

W związku z tem policja dokonała rewizji w hamburskim dzienniku komunistycznym gdzie znaleziono tajne rozkazy, z których wynika, iż „marsze głodowe" były jedynie taktycznem zmyleniem czujności policji, natomiast szeroko zakrojony pucz przygotowywany był na koniec bieżącego tygodnia.

ZNIZKA

KOSZTÓW UTRZYMANIA.

WARSZAWA, 4.2 (AW.). Według obliczeń Głównego Urzędu Statystyczne go koszty utrzymania w styczniu r. b. uległy znacznej zniżce. Koszty żywności obniżyły się o 8.7 pr. Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania obniżył się o 4.1 pr.

Tragiczna śmierć

PPŁK. KRZYSIAKA.

Lwów, 4.2. (PAT). Dzisiejsze dzienniki donoszą z Kołomyi, że w dniu 1 b. m. zginął tragiczną śmiercią podpułkownik dypl. dr. Stanisław Krzysiak, pełniący obowiązki dowódcy 49 p. p. w Kołomyi. W czasie manipulacji wypalił rewolwer. Kula utkwiła w dolnej części kręgosłupa. Pomoc lekarska okazała się spóźniona. Podpułkownik Krzysiak urodził się w r. 1895. Brał przed wojną czynny udział w organizacji niepodległościowej, poczem walczył w 4 p. p. Legjonów. Brał również udział w obronie Lwowa. Odznaczony był szeregiem medali. Pogrzeb odbędzie się jutro na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Niewypłacalność

MIASTA CHICAGO.

CHICAGO, 4.2. — 1300 urzędników magistrackich w Chicago zgodziło się na 15-procentową redukcję poborów, aby w ten sposób zapobiec redukcji 200 pracowników. Wobec katastrofalnego stanu finansów wątpliwe jest jednak, czy to koleżeńskie poświęcenie zdoła uratować przed utratą pracy część urzędników miejskich.

Władze miejskie chcą przynajmniej wypłacać pensje straży ogniowej i policji, która już od szeregu tygodni nic nie otrzymała.

UNIKANIE DECYZJI

Sprawa rewizji Konstytucji i ustaw samorządowych.

Warszawa, 1 lutego.

Sejm przystępuje do najważniejszego swego zadania: uchwalenia budżetu. Za dwa tygodnie zostanie on oddany Senatowi i nie ulega kwestji, że w terminie przewidzianym przez Konstytucję, tj. do 1 kwietnia, zostanie uchwalony przez oba ciała ustawodawcze. Jeszcze dwa miesiące czasu. Zdarzył się wprawdzie raz wypadek, że Senat przedstawiony mu przez Sejm budżet przyjął bez żadnej zmiany i zaraz potem Rząd zamknął sesję budżetową. Narazie niema żadnych oznak, któreby wskazywały na podobne zamiary.

Sejm znajduje się w pełni swych prac. Poza budżetem znajdują się na warsztacie dwie sprawy ogromnego znaczenia: ustawy samorządowe oraz ustawa o rewizji Konstytucji.

Jakie Rząd zachowuje wobec nich stanowisko?

Jest klasycznem znamieniem współpracy Rządu z Sejmem, że on najtrudniejsze do rozwiązania kwestje spycha na później, nie chcąc doprowadzić do decydującego rozstrzygnięcia. Stwarza się stan przejściowy, załatwi się zagadnienie połowicznie, byleby jakoś wyjść z trudności, a potem, gdy się ma budżet w zanadrzu, zamyka się sesję budżetową i rządzi się bez współudziału Sejmu. Tak bywało dotąd zawsze. Tak się uchylało od najbardziej skomplikowanych zagadnień, choćby one były bardzo pilne.

Przykłady? Jest ich sporo. Ale najdonioślejsze są te właśnie, które i dzisiaj znajdują się na widowni: samorząd i Konstytucja.

Ustawy samorządowe są bolączką, którą uleczyć chciały oba poprzednie Sejmy. W pierwszym Sejmie po załatwieniu Konstytucji istniał silny nacisk, by przystąpić do ich uregulowania, jednakże większość Sejmu wypowiadała się za zamknięciem kadencji i rozwiązaniem Sejmu. Już drugi Sejm od samego początku przykładał do niej wielką wagę, poszczególne kluby zgłaszały projekty odpowiednich ustaw, a wreszcie gabinet Wład. Grabskiego przedstawił sam pewne projekty. W wyniku długich narad pomiędzy przedstawicielami stronnictw polskich osiągnięto kompromis, którego naczelnem wskazaniem było zabezpieczenie interesów polskości w miastach i na terenach mieszanych. Sejm drugi uchwalił nawet te ustawy, a przeprowadzeniu ich przez Senat przeszkodziło przedwczesne zamknięcie przez Rząd kadencji sejmowej. Faktem jest, że Rząd obecny w sprawie tych projektów nie zajął zdecydowanego stanowiska, a ich uchwalenie w rezultacie uniemożliwił.

Jak się zachowywały rządy w sprawie Konstytucji jest rzeczą powszechnie znaną. Podczas jej rewizji w r. 1926 ograniczył się Rząd tylko do nadania Prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu, co było już przed majem zgłoszone we wnioskach poszczególnych stronnictw umiarkowanych. Natomiast Rząd nie zajął żadnego stanowiska w sprawie szeregu postulatów, a również nie zajął żadnego stanowiska podczas obrad nad zmianą ordynacji wyborczej, prowadzonych w r. 1927 i 28.

Tej samej metody uchylania się od stanowczego rozstrzygnięcia używał Rząd i w obecnej kadencji parlamentarnej. Dopiero teraz wiadomo powszechnie, że projekt BB. nie jest projektem rządowym rewizji Konstytucji. Ale jakie Rząd faktycznie ma postulaty tego dotąd ani t. zw. „pułkownicy", ani tzw. „bartlowcy" nie ogłosili. Toż samo i w sprawie samorządów.

W komisji samorządowej największej inicjatywy wykazywali posłowie działacze samorządowi z Małopolski, którzy zniewolili większość komisji administracyjnej do połowicznego uregulowania kwestji samorządów w Małopolsce. Minister Józewski zgodził się na t. zw. małą ustawę samorządową, która polega na rozciągnięciu 6-przymiotnikowego prawa głosowania, obowiązującego w Kongresówce, także na Małopolskę. Przypominamy, że w Kongresówce rozwiązano te sprawę przez narzucenie dekretu Naczelnika Państwa. Konsekwencje tego dekretu były fatalne, gdyż władze w miastach oddawały w ręce żywiołów radykalnych lub żydów, a na ziemiach wschodnich w ręce żydowsko - mniejszościowe. W Małopolsce miasta są silnym czynnikiem polskości i wprowadzenie 6-przymiotnikowego prawa głosowania oddałoby je w ręce lewicowo-żydowskie, bądź też w rusko - żydowskie.

Wiadomo, że Rząd opracowuje całokształt ustaw samorządowych, ale go ciałom parlamentarnym nie przedstawia. Tak samo nie zajął stanowiska wobec wniosków Klubu narodowego, zmierzających do zabezpieczenia interesów polskości oraz racjonalnej a nie lekkomyślnej gospodarki samorządowej.

Słowem: ciąg dalszy metody odwlekania.

H. W.

STANOWISKO WŁOCH

na konferencji londyńskiej.

Duże trudności będzie miała do pokonania konferencja flotowa ze względu na stanowisko Włoch. Jak wiadomo, rząd włoski domaga się parytetu z Francją, czyli zrównania floty włoskiej z francuską, co natrafia — przynajmniej dotychczas — na silny opór ze strony Francji.

Jak nieustępliwem jest stanowisko Rzymu w tej sprawie świadczy najlepiej głos faszystowskiego pisma „Foglio d'Ordini" („Monitor"), w którym nieraz wypowiada się sam Mussolini. Właśnie w tych dniach ukazała się w niem enunciacja, treścią której jest równowaga sił zbrojnych na morzu Śródziemnem. Duce przepowiadał, że w pierwszych latach po 1930 roku Europa znajdzie się w krytycznej, niepewnej sytuacji. Okres obecny jest istotnie najeżony wielu trudnościami. Konferencja londyńska — to jeden z jego epizodów...

Kwintesencją enuncjacji w „Foglio d'Ordini" jest kategoryczne stwierdzenie, że Italja nie może się zrzec parytetu flotowego z Francją. Faszyści motywują swe żądania tem, że w razie wojny cieśnina Gibraltarska może być szczuplemi nawet siłami zablokowana, a Włochy zostałyby wówczas odcięte od dowozu surowców. Żądają więc one takiego wzmocnienia swej floty w stosunku do innych flot — przedewszystkiem Francji — aby mieć jako tako zapewnioną swobodę ruchów i komunikacji w razie wybuchu wojny.

Italja — jak twierdzi autor artykułu — czuje się na siłach, finansowo i gospodarczo, podjąć wyścig zbrojeń morskich z Francją, o ile będzie do tego zmuszona. Wprawdzie o wojnie z Francją nikt w Rzymie poważnie nie myśli, lecz mimo to sytuacja jest niepewna. Francja i Włochy — „siostry łacińskie" — są w Rzymie porównywane z „siostrami" anglosaskiemi: Anglją i Ameryką. Jeżeli między Anglją i Stanami Zjednoczonemi doszło do porozumienia morskiego, to zdawaćby się mogło, że między Francją i Włochami również powinno przyjść do tego. Taki był sens włoskiego demarche w Paryżu (żądanie parytetu), które miało miejsce niedługo przed zwołaniem konferencji londyńskiej, lecz zakończyło się niepowodzeniem; Francja odrzuciła żądania Włoch.

Inne organy prasy włoskiej wypowiadają się w tym samym sensie. W medjolańskim „Popolo d'Italia" znany publicysta Polverelli pisze: „Dyrektywy Francji zmierzają do hegemonji i do zbrojeń; Italja chce równowagi i rozbrojenia. Nikt jednak nie powinien się łudzić, że Italja zgodzi się na jakiekolwiek pomniejszenie jest stanowiska. Gotowa do rozbrojenia, Italja podejmie nanowo zbrojenia, jeżeli inni będą się nadal zbroić. Jeżeli — co nie jest niemożliwem — konferencja londyńska zakończy się fiaskiem, Italja nie zawaha się przed żadnemi ofiarami, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo".

Wielki dziennik medjolański „Corriere della Sera" pisze: „Jeżeli Francja będzie trwała przy swem żądaniu, że musi posiadać flotę silniejszą niż Italja, to weźmie na siebie odpowiedzialność za krach konferencji londyńskiej".

Stanowisko, zajęte przez najpoważniejsze organy prasowe partji faszystowskiej jest wyrazem maksymalnych żądań i nie wyklucza zapewne tendencyj i możliwości kompromisowych, które znajdą silne poparcie ze strony Anglji i Stanów Zjednoczonych w Londynie. Z drugiej jednak strony argumenty i postulaty opinji faszystowskiej są wskazówką, iż konferencja londyńska będzie miała niewątpliwie wielkie przeszkody do zwalczenia w toku swych obrad, których celem ma być częściowe zmniejszenie zbrojeń na morzu.

Bank wychodźtwa polskiego

WE FRANCJI.

W ub. niedzielę odbyło się w Paryżu uroczyste poświęcenie lokalu nowej instytucji polskiej. Jest nią Polska Kasa Opieki, założona przy współudziale trzech największych polskich instytucyj finansowych, a mianowicie: P. K. O., Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego.

Nowa placówka ma za zadanie ułatwić wychodźtwu polskiemu we Francji dokonywanie rozmaitych operacyj finansowych, związanych ze składaniem i przesyłaniem do kraju oszczędności.

Uroczystego poświęcenia Kasy dokonał ks. Łuczak, sekretarz polskiej misji katolickiej we Francji, który wygłosił przemówienie, życząc, aby nowa placówka spełniła swoje zadanie wiernie służąc krajowi.

Na poświęceniu obecni byli m. in. ambasador i ambasadorowa Chłapowscy w otoczeniu personelu ambasady, senator Motz, konsul generalny dr. Karol Poznański, konsul Borkowski i szereg wybitnych przedstawicieli kolonji polskiej w Paryżu.

Jakich języków obcych

UCZĄ SIĘ DZIECI W AMERYKAŃSKICH SZKOŁACH.

Przed wojną światową najbardziej rozpowszechnionym językiem obcym w szkołach amerykańskich był język łaciński, równouprawniony przez władze szkolne z językami nowożytnemi. Drugim z kolei językiem był niemiecki, a dopiero w dalekim odstępie przypadały inne języki, jak francuski, hiszpański i włoski. Po wojnie stosunki się zmieniły, wprawdzie język łaciński jeszcze jest ciągle uprzywilejowany przy wyborze, spadła natomiast gwałtownie liczba dzieci, uczących się języka niemieckiego. Przeprowadzona niedawno statystyka dała następujące rezultaty: języka łacińskiego uczy się 790.000 dzieci, francuskiego — 440.000, hiszpańskiego — 303.000, niemieckiego— 55.000. Na silny bardzo wzrost liczby uczniów, wybierających język hiszpański, wpłynął rozwój stosunków gospodarczych z krajami Ameryki Południowej.

Poszukiwania rud

ZAPOMOCĄ ELEKTRYCZNOŚCI

Niemal we wszystkich częściach świata inżynierowie szwedzcy poszukiwali w ciągu roku ubiegłego pokładów rud, zapomocą specjalnego aparatu elektrycznego, skonstruowanego przez dwóch techników szwedzkich, Hansa Lundberga i Karola Sundberga. Dzięki zastosowaniu ich metody w roku 1924 odkryto w szwedzkiej Laponji wielkie i cenne złoża rudy. Wówczas też powstało Elektryczne Towarzystwo poszukiwania rud (Aktiebolaget Elektrisk Malmletning), które zostało zaangażowane do przeprowadzenia poszukiwań dosłownie na całym świecie, a w ostatnich latach dokonało nawet u wieńczonych pomyślnym rezultatem poszukiwań ropy.

Największe pokłady rud znaleziono w Nowej Fundlandji, gdzie odkryte złoża cynku i ołowiu przedstawiają wartość biljonów koron. Wymienić także należy wielkie tereny ropy w Teksasie i olbrzymie pokłady cyny w Indjach Wschodnich.

W roku ubiegłym trzydziestu kilku inżynierów szwedzkich pracowało na czele specjalnych ekspedycyj w Grenlandji, Finlandji, Niemczech, Rumunji, Austrji, Indjach Wschodnich, Nowej Fundlandji, Teksasie, Kalifonji, Cyprze.

Podróż przez Zagłębie

W STYCZNIU 1863 ROKU.

W kilku numerach „Dziennika Poznańskiego" z lutego 1863 r. znajdujemy listy z podróży niewymienionego z nazwiska ich autora, który drogą okrężną przez Śląsk udał się z Wielkopolski do Warszawy. W pierwszym z tych listów znajdujemy ciekawy opis przejazdu przez Sosnowiec i Zagłębie.

W Katowicach, skąd pociąg wrocławski na Mysłowice ku Krakowu się zwraca, zmieniają się wagony, na dworcu już obok pruskich, polscy urzędnicy kolei żelaznej się uwijają. pociąg warszawski zachodzi, każdy porzuca chociażby na wpół przeczytany dziennik, lub go do najgłębszej skrywa kieszeni, ten i ów zakupuje jeszcze w restauracji pudełko cygar, tańszych tutaj niż w Polsce, a których po 100 każdemu wolno z sobą przewieźć, niejeden, którego sumienie nieczyste, z obawą w duchu zbliżającej się czeka rewizji. Tysiącem różnorodnych myśli miotan, z niecierpliwością wyglądałem chwili wyjazdu; zadzwoniono, siadamy do pojazdów, ojczysta owionęła mnie mowa, naokół butne, wąsate postacie, kilka kobiet w czerni, a konduktor grzecznie „o bilecik" uprasza. Już dobiegamy słupów granicznych, zdala jak lekkich chmurek stado, błękitnym rąbkiem cienią się Karpaty, przed nami wśród jasnych promieni południowego słońca szeroka otwiera się płaszczyzna...

To Polska! O ziemio kochana, jakiemże przepełnionem witałem cię sercem, z jaką lubością chwytałem piersią to świeże, woniejące, bo ojczyste powietrze, z jaką rozkoszą witałem twe błonia ubielone śniegiem i tonąłem wzrokiem w niebie, co mi się teraz piękniejszym zdawało, chcąc dojrzec w oddali wieżyce Krakowa, od którego mała tylko dzieliła nas przestrzeń!

Próżne to chęci, marzenia niewczesne; bo już wjeżdżamy w dworzec w Sosnowcu, urzędnik graniczny odbiera paszporta, liczna ale biednie ubrana służba porywa kuferki i ręczne nawet tobołki, a każdy się ciśnie do stołów, gdzie po zwróceniu zawizowanego paszportu odbywa się rewizja. Szczęśliwy, jeśli twoje nazwisko niezapisane w czarnej księdze podejrzanych, szczęśliwy, jeśli wśród twych rzeczy wprawne oko urzędnika celnego, żadnego zakazanego nie dostrzegło przedmiotu, tem mniej jakiej książki lub chociażby świstka drukowanego, w który odjeżdżając zawijałeś butów parę w pośpiechu, bo w tej chwili ów świstek nieszczęsny, dokładnie wprzódy obejrzany, ginie pożarty płomieniem zapałki, a ogołocone z powłoki obuwie, nieraz swojem sąsiedztwem krochmalną skazi bieliznę; najszczęśliwszy wreszcie jeśli po dokonanej, jednakże w sposób uprzejmy, rewizji, zdołałeś zaspokoić głodnego żołądka potrzeby, do którego w sali jadalnej wyśmienite zawijane zrazy, obok woniejącego bigosu się uśmiechają.

Jakże tu już wszystko prawdziwie polskie w urządzeniu, przyprawie, smaku, a nawet i błędach Kipi na stole nieznany w Niemczech samowar, chociaż to dopiero południowa godzina, stół niezbyt czystym pokryty obrusem, zamiast musztardy stoją w kryształowych kuflach biały chrzan w occie i różowa ćwikła, na talerzach ponadtłukanych nieraz znajdujem ostatki sosu zdawna zapomniane, każde prawie nakrycie odmienne, wszyscy odrazu wrzeszczą i dokazują, a przez drzwi się cisną i oknami zaglądają rozliczni żebracy. Przykro nam jest powiedzieć, ale wypadałoby zapobiec tej napaści żebractwa, co nawet do wagonów na każdej stacji się tłoczy, rażąc podróżnych na samym wstępie do Polski tą niezwykłą nędzą, która w rodakach współczucie obudzi, ale w cudzoziemcach smutne o krajowem bogactwie i porządku wzniecić musi wyobrażenie.

„Zaraz pociąg odchodzi", rozlega się odgłos: więc każdy opuszcza miejsce za stołem i biegnie do wagonu. Ale zbyteczny pośpiech, nie jesteśmy już w Prusach, gdzie się ściśle trzy- [illegible] wyrozumialej sa ludzie, jeszcze tu i owdzie w najlepsze gwarzą urzędnicy, tamten obiadu zjeść nie zdążył, ten z biura nie odebrał papierów, mija chwila jedna i druga; nareszcie szczęśliwie załatwione rozgowory, przwodniczący uściskawszy się z przyjaciółmi serdecznie, dał znak piszczałką, zarykła lokomotywa, pociąg wyrusza, warczą rozpędzone koła i jak strzała lecimy, by dogonić stracone chwile,

Wagony II klasy kolei warszawskiej całe porządne, wygodnie wysłane i obite ciemnem, szaraczkowem suknem; lecz szkoda, że szyby u okien, jak się zdaje, tylko raz w miesiąc ulegają wyczyszczeniu, bo chcąc wzrokiem pobujać po błoniach ojczystych, trzeba długo, nieraz bezowocnie się męczyć i wycierać je z grubej zasłony przyschłego kurzu, który wszelki widok zasłania.

Kolej przebiega po rozległej, ale pustej równinie, nie znajdziesz tutaj tego fabrycznego ruchu, tej w oko wpadającej kultury; z rzadka wioskę dojrzysz wśród wieńca topoli, tu i owdzie kościołek skromną wieżę pobożnie podnosi ku niebu, czasami zamek opustoszały osiadł na wzgórzu i samotny duma o ubiegłej wielkości czerni się gromadka drzew ogołoconych z liścia, a z ponad strumienia spłoszona sarna w lasy na wpół wycięte ucieka.

W Ząbkowicach nowi przybywają podróżni pociągami z Krakowa.

Burzliwe zebranie

ROLNIKÓW W CZELADZI.

W ubiegłą niedzielę w sali gmachu szkoły powszechnej nr. 1 w Czeladzi odbyło się ogólne zebranie rolników, na którem nastąpiło sprawozdanie komisji rewizyjnej komitetu rolników. Zebraniu przewodniczył p. Stefan Trząski, sekretarzował p. Wincenty Przybylski, asesorowie pp. Ludwik Spyrzyński i Józef Nowak. Po zagajeniu zebrania przez p. F. Horzelskiego nastąpiło odczytanie protokółu referowane przez p. J. Łabuza. Sprawozdanie to wykazujące szereg niedokładności, oraz posunięc członków komitetu, które ogół rolników naraziły na bardzo dotkliwe straty materjalne, wysłuchane było przez zebranych z najwyższem zainteresowaniem, a po skończeniu na sali zerwała się istna burza okrzyków, wymyślań itp.

Przewodniczący, widząc niezwykłe podniecenie, które mogło przynieść niepożądane następstwa, zebranie rozwiązał.

Przedtem jednak zebrani w liczbie około 250 osób uchwalili jednogłośnie wniosek o odłożenie szczegółowej dyskusji nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej do następnego zebranie, które polecono zwołać w najbliższych dniach.

Trzeba dodać, iż wieczne nieporozumienia i niesnaski wśród rolników czeladzkich mają swe główne źródło w dotychczasowem bezplanowem rządzeniu się rolników, którzy zamiast stworzyć solidną organizację opartą na statucie, rządzą się przestarzałemi przepisami o t. zw. „uchwałach gromadzkich".

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

5 Środa

Dziś Agaty P. M.
Jutro Doroty P. M.
Wschód słońca 7 m. 10.
Zachód „ 16 m. 28.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Skrzydlata flota".

Kino „Wawel" — „Magik - szarlatan".

Kino „Sfinks" — „Manolescu".

Kino „Momus" — od 4 do 6 lutego „Szalona przysięga" i „Poznaj pannę Brown".

Kino „Uciecha" — „Powrót z niewoli".

Kino „Kometa" — „Hrabia Monte Christo".

Kino „Czary" — „Rozpętany świat

Nasz dział radjowy.

POMOCNICZA STACJA RADJOTELEGRAFICZNA W RADOMIU.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo poczt i telegrafów przystąpiło do budowy stacji radjotelegraficznej w Radomiu. Stacja ta ma ułatwić działalność centralnej radjostacji warszawskiej i wzmocnić jej pracę operacyjną.

PROGRAM RADJOWY NA ŚRODĘ 5 LUTEGO.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.15 — Program dla dzieci z Warszawy.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Olga Rogorowiczowa: „Postać Barbary Radziwiłłówny w literaturze polskiej".
17.45 — Koncert popołudniowy z Warszawy. W programie muzyka operowa Verdi'ego.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej.
19.10 — Intermezzo muzyczne.
19.20 — Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska".
19.45 — Komunikaty sportowe.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Feljeton z Warszawy
20.15 — Transmisji audycji poświęconej muzyce i literaturze francuskiej z Warszawy.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencje bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyrektor programów Stefan Tymieniecki.

× **ULGOWE BILETY KOLEJOWE DLA OFICERÓW REZERWY.** W porozumieniu z Min. komunikacji p. minister spraw wojsk. zarządził, co następuje: Oficerom rezerwy, w wypadkach udzielenia im urlopu z prawem opuszczenia garnizonu w czasie odbywania ćwiczeń wojskowych, można wydać zaświadczenie uprawniające do nabywania na kolejach państwowych i prywatnych pod zarządem państwowym biletów kolejowych ze zniżką 50-procentową.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa dnia 5.2 — „Luiza" premjera o godzinie 19.30.

Czwartek dnia 6.2 — „Maman do wzięcia" o godzinie 19.30.

Piątek dnia 7 b. m. „Luiza" o godz. 19.30.

Sobota, dnia 8 b. m. „Sekretarka pana prezesa" o godzinie 19.30.

Niedziela dnia 9 b. m. „Lalka" o godzinie 15.30.

Niedziela dnia 9 b. m. „Luiza" o godzinie 19.30.

Poniedziałek dnia 10 b. m. „Maman do wzięcia" o godzinie 19.30.

× **APEL DO PRZYGODNYCH KORESPONDENTÓW.** Redakcja „Kurjera Zachodniego" otrzymuje codziennie po kilka i kilkanaście listów, korespondencyj i notatek, przeznaczonych do druku. W listach tych przewija się wiele często b. ciekawych informacyj, które jednak niezawsze są drukowane, gdyż niewiadomo, kto jest ich autorem. Otóż zwracamy się z prośbą:

1) O jeszcze częstsze nadsyłanie nam sprawozdań i korespondencyj ze wszystkich miejscowości, objętych terenem naszego pisma, ale równocześnie o

2) podawanie swojego dokładnego adresu i czytelnego podpisu, gdyż w przeciwnym wypadku nie będziemy mogli korzystać z przesłanego nam materjału czy gotowych korespondencyj.

Zaznaczamy jednak równocześnie, że nie zajmujemy się drukowaniem artykułów, dotyczących spraw czy porachunków osobistych, chyba że sprawa stanie się publiczną w drodze dochodzeń policyjnych czy sądowych.

× **Z ŻYCIA ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW PLACÓWKI GRODZIEC.** W niedzielę 26 z. m. o godz. 4 popołudniu odbyło się roczne walne zebranie Związku Hallerczyków, placówki Grodziec, którego zasadniczym tematem obrad było sprawozdanie z działalności rocznej, oraz wybór nowego zarządu.

Zebranie zagaił prezes związku druh Gregorczyk Michał, przedstawiając wyczerpujące sprawozdanie z działalności rocznej dotychczasowego zarządu, świadczące o intensywnych i owocnych pracach zarządu, realizujących dążenia ideowe i organizacyjne związku, jako zawsze oddanych żołnierzy swojemu wodzowi gener. Józefowi Hallerowi.

Po krótkim sprawozdaniu skarbnika druha Janeczki Michała i ożywionej dyskusji, walne zebranie jednomyślnie uchwaliło pełno absolutorjum dla ustępującego zarządu, wyrażając mu równocześnie podziękowanie za szczerą i wydajną pracę nad rozwojem związku.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu, przez tajne głosowanie, skład którego przedstawia się następująco: Gregorczyk Michał — prezes, Skowronek Michał — wiceprezes, Baczyński Henryk — sekretarz, Janeczko Michał — skarbnik. Komisja rewizyjna: Maćkowski Antoni i Puszczewicz Józef.

W ostatnim punkcie porządku dziennego t. j. w wolnych wnioskach poruszona była między innemi sprawa urządzenia balu karnawałowego, a to w celu zasilenia placówkę w fundusz niezbędny na wydatki administracyjne placówki. Po wyczerpaniu porządku dziennego zebrani, jak zwykle w miłym nastroju, spędzili kilka chwil, poczem zebranie zostało zamknięte.

× **Z ŻYCIA STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ W KLIMONTOWIE.** Staraniem sekcji scenicznej Stow. polskiej młodzieży męskiej odegrano w ubiegłą niedzielę dwie sztuki: „Wesele powstańca" i „Stryj przyjechał". Amatorzy wywiązali się ze swego zadania doskonale, to też darzono wykonawców hucznymi oklaskami

× **PODATKI KOMUNALNE.** Najwyższy trybunał administracyjny orzekł, że w sprawach o wymiar i pobór podatków komunalnych, gmina jest pierwszą instancją wymiarową, a od jej orzeczenia wymiarowego służy prawo odwołania się do władzy nadzorczej jedynie płatnikowi; władza nadzorcza jest w powyższych sprawach drugą i ostateczną instancją; gminie, jako władzy wymiarowej I instancji nie służy wogóle prawo zaskarżania orzeczeń wyższej instancji wymiarowej.

× **USTLENIE POJĘCIA STAŁEGO MIESZKAŃCA MIASTA.** Na najbliższem posiedzeniu zarządu Związku miast polskich w dniu 12 lutego omawiana będzie sprawa projektu rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych o ewidencji i kontroli ruchu ludności. Związek miast uważa za szczególnie doniosłe ścisłe określenie w nowem rozporządzeniu pojęcia stałego mieszkańca miasta w odróżnieniu od przyjezdnych na pobyt czasowy. Samorządy stwierdziły, że proces wędrówki ze wsi do miasta na skutek pauperyzacji ludności wiejskiej wzmógł się w ostatnich latach, co bardzo obarcza gminy miejskie ze względu na ciążące na nich obowiązki opieki społecznej. Miasta dążą, by z uprawnień stałych mieszkańców korzystać mogły osoby, mieszkające bez przerwy od kilku lat w mieście.

× **WYMIANA BILETÓW ZDAWKOWYCH 5-ZŁOTOWYCH i 2-ZŁOTOWYCH.** Bilety zdawkowe 5-złotowe z datą 1 maja 1925, które straciły moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 czerwca 1929 roku, wymieniane będą przez Bank Polski do dnia 30 czerwca 1931 roku Natomiast termin wymiany biletów dwuzłotowych upływa z dniem 31 marca roku bieżącego.

× **KURS DLA INSTRUKTORÓW REJONOWYCH.** W dniu 10 lutego r. b. o godz 19 odbędzie się w Sosnowcu przy ul. Prezyd. Mościckiego w szkole powszechnej im. Czackiego otwarcie kursu dla instruktorów rejonowych, organizowanego przez Ligę obrony powietrznej i przeciwgazowej.

DOWOD
WYJĄTKOWEJ UCZCIWOŚCI.

Mimo ogólnego upadku moralności i niepokojącego wzrotu deprawacji, są jednakże ludzie, których nie dotknął jad rozkładu i którzy, mimo wszystko, nie ulegli pokusie, a kryształowy ich charakter winien być przykładem dla licznej rzeszy ludzi, goniących za zdobyciem majątku lub słaby i niecofający się przytem przed nieuczciwością, a nawet zbrodnią.

Jakżeż na tle powszechnego upadku etyki wygląda postępek niejakiego Dziedzica Wincentego, bezrobotnego, zamieszkałego przy ul. Legjonów 59 w Dąbrowie, który stojąc w bramie Magistratu, prawdopodobnie w oczekiwaniu na pracę lub zasiłek, ujrzał w pewnej chwili zwitek pieniędzy na ziemi.

Nikt nie uważałby tego za złe, gdyby biedny bezrobotny schował pieniądze do kieszeni i użył je na własne potrzeby, tymczasem Dziedzic sprawdził ile jest pieniędzy, poczem zaniósł je do... komisarjatu. Zapytany, dlaczego pieniędzy nie zatrzymał, Dziedzic oświadczył, że może zgubił je jeszcze biedniejszy od niego i może pieniądze te, a było ich 15 zł. stanowiły cały majątek właściciela.

Jest to naprawdę niesłychanie rzadki objaw uczciwości w dzisiejszych czasach, zasługujący na specjalne uznanie i wyróżnienie.

× **INTERESUJĄCY ODCZYT.** W czwartek dnia 6 bm. w lektorjum czytelni miejskiej w Dąbrowie. dr. Madeyski wygłosi dla członków klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego odczyt p. t. „Przyczyny upadku Polski w XVIII w.

× **WALNE ZEBRANIE STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ W CZELADZI.** W nadchodzącą niedzielę, o godz. 10 i pół rano w gmachu szkoły Nr. 1 przy ul. Będzińskiej odbędzie się walne, roczne zebranie członków Stowarzyszenia młodzieży męskiej, na którem po sprawozdaniu zarządu z działalności i kom. rewizyjnej nastąpi wybór nowych władz, oraz wolne wnioski.

× **ZWIĄZEK ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** z siedzibą w Warszawie, Foksal 18, zawiadamia, że statut Związku, zatwierdzony przez Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej został ogłoszony w pełnem brzmieniu w Nr. 22 „Monitora Polskiego" z dnia 28 stycznia b. r. w dziale publikacyj urzędowych. 684

× **SKARGI PODRÓŻNYCH.** Czytelnicy nasi skarżą się na dziwny skład niektórych pociągów osobowych, w następstwie czego liczni podróżni narażeni są na nieprzyjemności i dokuczliwe niewygody. Np. pociąg, wychodzący z Katowic o godz. 8.52 wiecz. mimo dużego składu, posiada zaledwie jeden mały wagon drugiej klasy i w rezultacie, kiedy w wagonach 3 i 4 klasy gdzie zaledwie po kilka osób, w drugiej klasie jest niesłychane przepełnienie i większość podróżnych musi odbywać podróż stojąc, przyczem skutkiem tłoku i deptania po nogach wynikają często nieprzyjemne scysje i zatargi. Stan ten trwa od dłuższego czasu, lecz nikogo to jakoś nie obchodzi, może więc poruszenie sprawy tej w piśmie zainteresuje odpowiednie władze i wpłynie na usunięcie bolączki.

× **POD ADRESEM MAGISTRATU W CZELADZI.** Z kół naszych czytelników, mieszkających przy ul. Milowickiej w Czeladzi donoszą nam o niezwykłym stanie chodnika, przy tejże ulicy, który najeżony niezliczoną ilością krótkich zaledwie półmetrowej wysokości słupków, wkopanych nie wiadomo dla jakich celów, jest prawdziwą pułapką, dla przechodniów. Przed kilku dniami wieczorem jeden z przejeżdżających tamtędy na rowerze mieszkańców, wjechał niespodziewanie na słupek, ulegając b. niebezpiecznemu złamaniu żebra i obojczyka. Podobnych wypadków było tam już kilka. Prócz tego chodnik, co kilka metrów poprzerzynany jest głębokiemi rowami, uniemożliwiającemi zupełnie korzystanie z tej arterji. To też za naszem pośrednictwem mieszkańcy tej ulicy zwracają się do zarządu m. o zarządzenie usunięcia niepotrzebnych słupków, oraz wyrównania, choćby żużlem chodnika. Mamy nadzieję, iż magistrat uczyni zadość słusznemu żądaniu ludności tej dzielnicy.

Jeszcze o strejku szkolnym
w Sosnowcu.

Artykuł o strejku szkolnym, umieszczony w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 2 b. m., pozwalam sobie uzupełnić następującemi szczegółami z korespondencji i notatek ówczesnych:

Uczniowskie kółka samokształcenia przy szkole realnej w Sosnowcu powstały przed r. 1900. Do grona organizatorów kółek należeli: Sarjusz Bielski, Harland, Leppert, Suchorzewski, Polikarp W. Wegnerowicz, Stanisław Kontkiewicz, Stanisław Dobrowolski (obecnie dyrektor Liceum Krzemienieckiego).

Organizacja uczniowska posiadała pokaźną bibljotekę, składającą się z dwu działów: książek cenzuralnych paręset tomów i wydawnictwa zakazane, zakordonowe. Wydawano szereg jednodniówek p. t. „Węzeł".

Jesienią 1902 r. St. Dobrowolski, student uniwersytetu warszawskiego, przybył do Sosnowca w charakterze emisarjusza Centralnego Koła organizacyj szkolnych celem ożywienia zamierającej pracy. Podzielono organizację na kółka i podkółka, przeznaczone dla klas niższych, Dobrowolski dostarczył „bibuły", ustalił stały kontakt z Warszawą. Wybrano zarząd. Bibljotekarzem i redaktorem-wydawcą-drukarzem (na hektografie) wznowionego „Węzła" został Eugenjusz Meller. Do czynniejszych kolegów należeli: ś. p. Marjan Kontkiewicz, Ludwik Szymański, obecnie naczelnik wydziału w Min. rob. publ., Roman Wegnerowicz, konsul Rzeczypospolitej w Marsylji, J. Wassercug, Zdzisław Piotrowski, inż. kopalni hr. Renard w Sosnowcu, Janusz Kaliński, naczelnik kolei podjazd. w Warszawie, Janota, Kaz. Węgrzecki i inni.

We wrześniu 1904 r. obowiązki emisarjusza sekcji prowincjonalnej Koła Centralnego na Sosnowiec i Będzin od Dobrowolskiego przejął E. Meller.

Otrzymawszy instrukcje strejkowe w ostatnich dniach stycznia 1905 r. Meller wyjechał kurjerem z Warszawy do Sosnowca. Zauważywszy w pociągu, że jest śledzony przez szpiega, wysiadł w Będzinie, i następnym dopiero pociągiem przyjechał do Sosnowca. Wprost z dworca kolejowego Meller wpadł do kolegi ***, udzielił mu wskazówek i wręczył wzór petycji strejkowej, domagającej się bezwłocznego wprowadzenia wykładowego języka polskiego i stwierdzającej, że do czasu urzeczywistnienia tego postulatu uczniowie opuszczają szkołę.

Do podtrzymania akcji strejkowej znakomicie przyczyniły się t. zw. komplety. Wśród studentów-wykładowców byli: Eug. Meller, ś. p. Karol Szymański z Gzichowa i Kazimierz Jasiński. Z pośród starszego społeczeństwa pomoc i współdziałanie okazywali: ś. p. dr. St. Kozłowski z Dąbrowy, ś. p. inż. Małkowski, ś. p. Vorbrodt, ś. p. ks. Wł. Musielewicz oraz inż. Leon Rudowski z kop. Renard, Stanisław Płodowski, Ćwikliński i inni.

Od września 1905 r. zaangażowano do pracy w kompletach więcej studentów. Kierownictwo od Mellera przejął obecny dyrektor gimnazjum w Częstochowie, p. Płodowski. W r. 1906 spolszczona została szkoła handlowa w Będzinie, a w Sosnowcu w gmachu nad Przemszą, zbudowanym przez ks. Wł. Musielewicza, założono gimnazjum polskie. Temu gimnazjum rozbitki z kółek uczniowskich, zebrawszy się pewnego dnia w pokoiku przy cukierni Roszkowskiego, postanowili oddać bibljotekę organizacyjną, przedstawiającą już pokaźną wartość...

Niejedno z tych czasów zatarło się w pamięci. Byłoby dobrze, aby te wspomnienia zostały uzupełnione przez uczestników strejku i kółek uczniowskich.

Memorjał robotników
w sprawie budowania domków.

Jak już pisaliśmy, do Warszawy wyjechała delegacja robotników ze Związku zawodowego „Praca Polska", aby wręczyć memorjał p. ministrowi pracy i opieki społecznej, oznajmiający stanowisko robotników. Memorjał ten wręczony został przez delegację w dniu wczorajszym i brzmi następująco:

Nie będziemy dowodzili, jaką społeczną klęską dla rzesz pracujących jest brak mieszkań, jako rzeczy zbyt znanej. Naturalnem jest przeto wielkie zainteresowanie z jakim rzesze pracujące śledzą rozwój inicjatywy czynników rządowych w sprawie budowlanej, podjęcie której w obecnej chwili jest szczególnie ważne jeszcze i z innego powodu, mianowicie ze względu na kryzys w przemyśle i zastraszająco szerzącą się klęską bezrobocia.

Dotąd niestety robotnika i pracownika przy opracowaniu programu budowlanego nie pytano, a przecież budować się ma dla bezdomnych rzes, pracujących, oraz ze środków Ubezpieczalń społecznych, fundusze których w znacznym procencie są składane właśnie przez rzesze pracujące.

Na wieści jednakże, jakie mamy za pośrednictwem prasy, o zamiarze p. ministra poparcia planu budowy indywidualnych domków na własność na spłaty ratami, nie możemy nie zabrać głosu, jako bezpośrednio zainteresowani. Czujemy się w obowiązku zakomunikować, że tego rodzaju inicjatywa p. ministra zasługiwałaby sobie na wdzięczność całego ogółu pracującego. Na zebraniach bowiem tysięcznych rzesz robotniczych Zagłębia, które przez wieści powyższe zostały zelektryzowane, wezwano nas aby o tem p. ministrowi podać do wiadomości.

Ogół robotniczy i pracowniczy należycie ocenia wielką wagę takiego postanowienia sprawy. Umożliwiałoby mu ono bowiem przez spłaty domków ratami tą drogą znoszczędzenie zarobków i zabezpieczenie sobie dachu nad głową na starość.

Budowa bloków czynszowych typu koszarowego mniej odpowiadałaby życzeniom zainteresowanego ogółu.

Niezależnie od powyższego w uruchomieniu w szerokiej mierze ruchu budowlanego rzesze pracujące widzą możność, choć częściowego, zaradzenia klęsce bezrobocia.

Możność zwiększenia akcji budowlanej poza środkami społeczno-państwowemi, znajdujemy jeszcze w tej okoliczności, że wydaje nam się wskazane i możliwe wciągnięcie do tej akcji inicjatywy prywatnej, w szczególności wielkich zakładów przemysłowych Zagłębia, które dysponują należytymi środkami technicznemi do akcji budowlanej w wielkim stylu, oraz, co jest rzeczą niezmiernie ważną, terenami budowlanemi niemal we wszystkich miejscowościach Zagłębia.

Wiadomo nam z prasy, że część przemysłu węglowego Zagłębia Dąbrowskiego, zgłosiła już swój akces do inicjatywy rządowej i że p. minister, w zrozumieniu doniosłości tego zagadnienia, nie omieszka tego czynnika, tę gotowość współpracy ma zamiar przyjąć.

Odpowiada to również poglądom i życzeniom szerokiego ogółu pracującego. Ogół bowiem zdaje sobie sprawę z tego, że przez wciągnięcie kół wielkiego przemysłu do współpracy ewentualnie do świadczeń (np. place budowlane) akcja by się spotęgowała i zwiększyłyby się szanse złagodzenia klęski mieszkaniowej wogóle i ułatwiłoby się możność rzeszom pracującym zabezpieczenia sobie własnego dachu nad głową na starość.

Chcemy wierzyć, że dzięki energji i dobrej woli p. ministra zamierzone dzieło będzie doprowadzone do końca.

Zjednoczenie zawodowe
„PRACA POLSKA".

Rzekomy napad
W ZĄBKOWICACH.

W ub. poniedziałek wieczorem policja ząbkowicka została zaalarmowana przez Zygmunta Tyniora, mieszkańca Ząbkowic, że na brata jego Stanisława dokonano napadu, przyczem napastnicy pobili go i skradli mu srebrny zegarek oraz portfel z dokumentami i gotówką. Jako sprawców napadu rabunkowego Tynior podał braci Szczepana i Edwarda Czaplów, Stanisława i Józefa Bargiełów, Antoniego i Szczepana Kuziorów oraz Władysława Sobczyka.

Przeprowadzone natychmiast przez policję dochodzenie wykazało, że zameldowanie jest fałszywe, bowiem napadu żadnego nie było. Natomiast miała miejsce bójka, wywołana przez Tyniorów i szwagra ich Trzesickiego, podczas której Stanisław Tynior został pobity i pchnięty nożem w bok. Pobity Tynior znajduje się na kuracji w domu.

Zygmunt Tynior, chcąc zemścić się na sprawcach pobicia jego brata oskarżył ich fałszywie przed policją o napad rabunkowy. Po przeprowadzeniu dochodzenia policja przekazała sprawę władzom sądowym.

× **TOWARZYSTWO OPIEKI NAD WIĘŹNIAMI.** W dniu 7 lutego r. b. w sali Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się o godz. 7 wieczorem organizacyjne zebranie Towarzystwa opieki nad więźniami „Patronat".

× **UCIEKŁ Z WIĘZIENIA NIEMIECKIEGO.** Sośnica Franciszek, lat 32 z Gniazdowa, powiat Będzin przytrzymany i odstawiony został do Sądu grodzkiego w Lublińcu za nielegalne przekroczenie granicy z Niemiec do Polski. Wymieniony w nocy z dnia 25 na 26 stycznia zbiegł z więzienia w Brzegu (Niemcy), gdzie odsiadywał karę dożywotniego ciężkiego więzienia.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Niejaki Gawęcki, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. 1 Maja 1 napił się w celu samobójczym esencji octowej. Desperata w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Powód targnięcia się na życie nieznany.

× **NIEPOPRAWNY AWANTURNIK.** Onegdaj policja czeladzka, poraz drugi pociągnęła do odpowiedzialności karnej Stanisława Śliwę, zam. przy ul. Szpitalnej, za gorszące awantury tym razem w restauracji p. Michałowskiego.

× **KRADZIEŻE.** Józef Zylberszac zamieszkały w Sosnowcu (Modrzejowska 26) zawiadomił policję o kradzieży 8 sztuk łożyska od samochodu, wartości 200 zł. Antoniemu Kwietniowi (Nowa 4) skradziono z piwnicy marynaty, wartości 100 zł. Marcelemu Błaszczyńskiemu z Katowic nieznany sprawca wyciągnął z kieszeni w Sosnowcu portmonetkę z pieniędzmi.

Tajemnicze samobójstwo
URZĘDNIKA POCZTOWEGO.

Onegdaj o godz. 3 rano wystrzałem z rewolweru w serce pozbawił się życia we własnem mieszkaniu asystent urzędu pocztowego w Strzemieszycach, 27-letni Władysław Kowalczyk, zamieszkały w Strzemieszycach przy ul. Pocztowej.

Samobójca pełnił funkcje kasjera urzędu pocztowego.

Przeprowadzona kontrola książek wykazała, że są one wporządku.

Przyczyna samobójstwa młodego urzędnika jest dotychczas otoczona tajemnicą, którą stara się wyjaśnić policja.

Rabunkowy napad
NA NIEMCACH.

W ub. poniedziałek około godz. 5 popol. na posterunek policyjny na Niemcach przyszła woźna kopalni „Jakób", Marta Salwa, zawiadamiając o dokonanym na nią napadzie rabunkowym.

Mianowicie, gdy około godz. 3 m. 30 popołudniu Salwa wracała z dworca kolejowego na kopalnię została zatrzymana w polu przez nieznanego osobnika, który zażądał od niej wydania pieniędzy.

Gdy woźna odmówiła żądaniu napastnika, ten uderzył ją jakimś twardym przedmiotem w rękę, wskutek czego napadnięta upuściła na ziemię teczkę, w której znajdowały się pieniądze kopalniane. Wówczas nieznajomy zabrał z teczki 2780 zł., poczem zbiegł.

Zawiadomiona o napadzie policja śledcza wdrożyła energiczne dochodzenie, celem ujawnienia rabusia.

Wybryki autobusiarzy.
CO NA TO WŁADZE? .

Mikołaj Szywacha, mieszkaniec wsi Przychody, jechał 30 ub. m. autobusem braci Mińskich do Pilicy. Przybywszy na miejsce, Szywacha zauważył, że brak mu kilku groszy do zapłacenia za przejazd. Prosił więc Joela Mińskiego, aby zgodził się na dopłatę nieco później. Zuchwały jednak właściciel autobusu pobił dotkliwie Szywachę... za brak kilku groszy.

Ze względów konkurencyjnych właściciel autobusu, Chaim Machlewicz wraz z dwoma synami pobił w Pilicy pomocnika szoferskiego, Józefa Judę.

Czy to nie zagorący naród ci panowie od autobusów? Czy można im powierzać przewożenie ludzi? Czy nie warto zrewidować koncesje?

Kronika Zawiercia.

× **ODCZYT.** W czwartek 6 lutego staraniem Tow. gim. „Sokół" odbędzie się odczyt p. T. Klepy p. t. „Polski Bałtyk" w Domu Ludowym. Początek o godz. 8 wieczorem.

× **Z GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO.** Celem zapoznania uczenic z arcydziełami muzycznemi tutejsze gimnazjum żeńskie p. H. Malczewskiej urządziło w ubiegłą niedzielę wycieczkę do opery katowickiej. Uczenice klas VII i VIII pod przewodnictwem trzech p. nauczycielek były na popołudniowem przedstawieniu opery „Trubadur". Pożądanem jest, aby opera katowicka przyznała dla takich wycieczek szkolnych zniżki na niedzielne przedstawienia popołudniowe, gdyż niewątpliwie za przykładem tutejszego gimnazjum pójdą inne uczelnie.

× **UPORZĄDKOWANIE RUCHU AUTOBUSOWEGO.** Ruch autobusowy jest tak nieuporządkowany, że wywołuje narzekania stałe ze strony licznych pasażerów. Należałoby akłonić właścicieli autobusów, aby ułożyli stały rozkład jazdy. Rozkład taki wraz z cenami biletów winien być umieszczony na tablicach w miejscach postoju autobusów. Wobec wzmożonego ruchu autobusowego pożądanem jest zbudowanie chociaż prowizorycznej poczekalni dla pasażerów, którzy w deszcze i słoty oczekują teraz pod gołem niebem.

× **DZIWNE STANOWISKO ZARZĄDU STRAŻY POŻARNEJ.** Z Mrzygłodu otrzymaliśmy list ze skargą na wręcz niezrozumiałe postępowanie zarządu miejscowej straży pożarnej, który podobno chętnie wynajmuje remizę strażacką na zabawy i przedstawienia, a kiedy zwrócono się do zarządu o udzielenie remizy na kilka godzin w tygodniu dla ćwiczeń gimnastycznych młodzieży szkolnej, mimo dwukrotnej prośby otrzymano odpowiedź odmowną.

Uważamy, iż zachodzi tu jakieś nieporozumienie, bowiem wszędzie straże pożarne znane są z dużego poczucia i wyrobienia obywatelskiego, nie sądzimy przeto, aby zarząd straży w Mrzygłodzie stanowił wyjątek, zwłaszcza, że chodzi tu o wychowanie fizyczne naszej młodzieży.

× **PRZESTRZEGANIE CEN.** Wskutek prośby zainteresowanych umieściliśmy notatkę o niestosowaniu się ze strony sprzedawców do wyznaczonych cen maksymalnych na artykuły spożywcze. Na notatce jednak nie można przestać. Wraz ie dalszego nieprzestrzegania obowiązującego cennika zainteresowani powinni zwracać się do odpowiednich władz.

× **P. C. K. W KOZIEGŁOWACH.** Na zebraniu organizacyjnem koła Polskiego Czerwonego Krzyża w Koziegłowach wybrano Zarząd: pp. sędzia W. Waługa, prezes, dr. W. Wąsewicz, Wł. Cesarz, skarbnik; zastępcy pp. Br. Głondalski, Marcin Podpłomyk, Wł. Rak; komisja rewiz. pp. J. Świerczewski, Julja Nawara, J. Nowak. Adres koła: Koziegłowy, sąd.

× **WYRODNY SYN.** W tutejszym komisarjacie policji Stanisław Węgrzynowski, ul. Blanowska 86, złożył doniesienie, że został dotkliwie pobity przez własnego, 20-letniego syna, Jana.

× **ZGON PRZY PRACY.** Dnia 3-go bm. o godz. 7 i pół wiecz. zmarł nagle przy pracy w fabryce T. A. „Zawiercie" 65-letni robotnik Ignacy Krupa. Przybyły na miejsce wypadku dr. Pełtyn stwierdził, iż powodem zgonu był udar sercowy.

× **CZEGO NIE KRADNĄ?** Kazimiera Domańska, zam. w domach T. A. Z., zawiadomiła policję, że pozostający bez zajęcia i stałego zamieszkania, Sadowski, skradł jej klucz od mieszkania.

× **DO WYTRZEŹWIENIA.** Urżniętego „wsztok" Stefana Przybyłę policja umieściła w areszcie do wytrzeźwienia.

× **ZA DRĘCZENIE ZWIERZĄT** spisano protokół na Jana Sołtysiaka ze wsi Dobra.

× **UJĘCIE PRZESTĘPCY.** Policja ujęła ukrywającego się od dłuższego czasu, Łukasza Szałowskiego, lat 34, oskarżonego o ciężkie uszkodzenie ciała Romana Birleta.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Produkcja węgla w Polsce w roku 1929.

Konjunktura węglowa w r. ub. kształtowała się pomyślnie. Popyt był silny i niejednokrotnie przewyższał podaż. Miało to miejsce w I kwartale r. ub., kiedy nadzwyczaj ostra i długotrwała zima wyczerpała niemal wszystkie zapasy tak u konsumentów, jak i w handlu, gdy z drugiej strony aparat kolejowy wskutek ostrych mrozów i zasp śnieżnych nie działał tak sprawnie, by można było dostarczyć konieczne ilości węgla na rynki, wobec czego wytworzył się nawet pewien głód węglowy, który niejednokrotnie przybierał rozmiary katastrofalne. Nasz aparat kolejowy zastała zima zupełnie nieprzygotowanym do walki z żywiołem śnieżnym, wskutek czego szwankował normalny odpływ węgla z kopalń. Ucierpiał przedewszystkiem w związku z tem eksport węgla, gdyż w pierwszej linji trzeba było zabezpieczyć rynek krajowy.

Następne miesiące wiosenne cechowało duże ożywienie. W okresie tym produkcja w kopalniach nietylko nie spadła, ale nawet się podniosła. Obawy co do braku węgla w nadchodzącej zimie pod wpływem przeżytych doświadczeń z początkiem roku były dość poważne i powszechne, a potęgowały je wróżby o takim samym srogim przebiegu zimy, jak w roku ubiegłym. Wobec tego handel liczył się z możliwością dużego zarobku w razie wcześniejszego nagromadzenia dużych zapasów węgla, władze czyniły nacisk zarówno na handel, jak i pośrednio na koleje, w kierunku nagromadzenia większych zapasów, by uniknąć niepożądanego głodu węglowego. Tendencji wcześniejszego gromadzenia zapasów węgla na zimę sprzyjała także zapowiedziana i w życie wprowadzona z dniem 1 października 1929 r. zwyżka taryf kolejowych.

Podobna obawa przed głodem węglowym może jeszcze w silniejszym stopniu uzewnętrzniła się ze strony rynków, pozbawionych własnego węgla. Popyt ze strony zagranicy był dość duży i żywy.

Pomyślna konjunktura w zbycie węgla odbiła się z natury rzeczy korzystnie na jego produkcji. W r. 1929 wydobyto w Polsce 46.095 tys. tonn. W porównaniu z r. 1928 (40.521 tys. tonn) oznacza to wzrost produkcji o 5.574 tys. tonn, względnie o 13.7 proc. Jako charakterystyczny objaw podkreślić należy, iż w roku ubiegłym po raz pierwszy przekroczono poziom produkcji przedwojennej z r. 1913, kiedy wydobycie węgla wynosiło 40.983 tys. tonn. Jest to przekroczenie odnośnie całości przemysłu polskiego, bo jeżeli idzie o poszczególne rewiry węglowe, to zaznaczyć należy, iż jedynie Zagłębie Śląskie dopiero w r. 1929 osiągnęło i przekroczyło poziom swej produkcji przedwojennej, inne zagłębia osiągnęły i przekroczyły go znacznie wcześniej, gdyż w latach 1922 - 1923. Jeżeli idzie o wzrost produkcji w stosunku do roku 1928, to najsilniejszy był on w Zagłębiu Dąbrowskiem, wynosił bowiem 17 proc. dalej w Zagłębiu Śląskiem 13.1 proc. w Zagłębiu Krakowskiem 11.9 proc., jak to zresztą wykazuje poniższe zestawienie.

WYDOBYCIE WĘGLA W POLSCE W TYSIĄCACH TON

Rok	ogółem	G. Śląsk	Dąbrowa	Kraków	Cieszyn
1929	45.928	34.144	8.940	2.844	219
1928	40.616	30.448	7.635	2.533	203
1913	40.972	32.182	6.819	1.971	183
wzrost produkcji w r. 1928 w stosunku					
do r. 1928	+ 13.7 proc.	+13.1 proc.	+17.0 proc.	+11.9 proc.	+8.3 pr.
do r. 1913	+ 12.4 proc.	+ 6.7 proc.	+30.2 proc.	+43.8 proc.	+19.7 pr

Z powyższego zestawienia wyinika, iż rozwój przemysłu węglowego w poszczególnych rewirach nie postępuje równomiernie. Podczas gdy w Zagłębiu Dąbrowskiem osiągnięto w r. 1929 poważną nadwyżkę nad stanem produkcji przedwojennej, bo wynoszącą 30.2 proc., a w Zagłębiu Krakowskiem nawet 43.8 proc. to na Górnym Śląsku tylko 6.7 proc. Wskutek tego te[illegible] udział G. Śląska w ogólnej produkcji węgla w Polsce stopniowo się obniża. O ile przed wojną na G. Śląsk przypadało 78 proc. ogólnego wydobycia na obecnych obszarach Polski, to w roku 1928—74.4 proc., a w r. 1929 — 74.2 proc. Udział Zagłębia Dąbrowskiego, wynoszący przed wojną 16.6 proc. dochodzi już w r. 1928 do 18.7 proc., a w roku ubiegłym do 19.3 proc.

Krónika gospodarcza.

OBROTY BANKU POLSKIEGO W ROKU 1929. Jak się dowiadujemy, ogólny obrót Banku Polskiego za rok ub. wyniósł 87.819 milj. zł. wobec 82.484 milj. w roku 1928. Obroty w poszczególnych oddziałach Banku wyrażały się w roku 1929 w miljonach złotych następująco: Warszawa — 53.528, Katowice — 4.150, Poznań — 3.692, Kraków — 2.594, Łódź — 2.278, Lwów — 2.192, Sosnowiec — 808, Bielsk — 798, Lublin — 742, Wilno — 727, Królewska Huta — 726, Bydgoszcz 683, Radom 546, Grudziądz 522, Stanisławów 478, Toruń 475, Częstochowa 441, Włocławek 406, Drohobycz 383, Kielce 350, Równe 347, Ostrów 342, Brześć n-Bugiem 340, Kalisz 332, Gniezno 321, Białystok 313, Łuck 294, Tarnów 275, Tarnopol 266, Przemyśl 236, Rybnik 230, Inowrocław 229, Gdynia 211, Siedlce 209, Zamość 208, Leszno 207, Piotrków 194, Lidzbark 190, Rzeszów 189, Grodno 180, Nowy Sącz 178, Płock 168, Tomaszów Mazowiecki 165, Kołomyja 157, Jasło 152, Tczew 138, Łomża 124, Starogard 121, Chojnice 113, Jarosław 108, Pińsk 96, Suwałki 63, Baranowicze 8.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 27 do 31 stycznia spędzono na targi: buhaji 150, wołów 72, krów 950, jałówek 200, cieląt 172, nierogacizny 2371, ogółem 3915 zwierząt.

SPRAWY ROZBUDOWY WYBRZEŻA I PORTU GDYŃSKIEGO. W tych dniach odbyło się w Ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem dyrektora departamentu morskiego, inż. Teodozego Nosowicza posiedzenie stałej międzyministerjalnej komisji do spraw rozwoju portu i Gdyni, a następnie posiedzenie takiejże komisji do spraw rozwoju wybrzeża.

Pierwsza komisja rozpatrzyła sprawę budowy dworca morskiego w porcie gdyńskim dla ruchu pasażerskiego, oraz sprawę inwestycyj w Gdyni. Druga komisja rozpatrzyła sprawe budowy wielkiej drogi nadmorskiej wzdłuż Helu, sprawę budowy kulturalnego letniska na Helu i inne. W wyniku obrad powzięto szereg ważnych dla przyszłości Gdyni zarządzeń.

ZNIŻKA CEN NAWOZÓW SZTUCZNYCH. Wobec obniżenia przez Bank Polski stopy dyskontowej z 8 i pół na 8 proc. Państwowa fabryka azotów w Chorzowie postanowiła obniżyć również ceny nawozów sztucznych. Obecnie więc przy kupnie na kredyt azot[illegible]niak mielony 21 i 22-procentowy za 1 kilo kosztować będzie: w lutym zł. 1.92 (dawniej 1.93), w marcu zł. 1.91 (zamiast 1.92), w kwietniu zł. 1.89 (dawniej 1.90), w maju zł. 1.87 (zamiast 1.88 zł.). Ceny kredytowe saletry nitrofos za tonę: w lutym zł. 423.50 (zamiast 425), w marcu zł. 425.50 (zamiast 427 zł.). Obniżenie cen nawozów sztucznych przyjęte będzie z zadowoleniem przez szeroki ogół rolników.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 4.2

AKCJE: Bank Polski 181.50 — 180.25 —182.50, Dyskontowy 124.75, Zw. sp. zarobk. 81.00, Puls 47.50, Spiess 100.00, Chodorów 135.00, Cukier 29.00 — 30.00, Firley 40.00, Łazy 4.00, Węgiel 50.00 — 50.25 Cegielski 42.00, Ostrowieckie 62.25 — 63.50, Starachowice 21.00 — 20.75, Przemysłowy Lwów 96.00, Haberbusch 104.50 4 pr. poż. inwest. 122.00 — 121.75—122.00, 5 pr. premj. Dol. 75.00 — 74.50 — 75.00, 6 pr. Dolarowa 79.25, 4 i pół pr. Ziemskie 49.75 — 50.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolary 8.87 — 8.86, Nowy Jork 8.90, Nowy Jork Kabel 8.91.8, Londyn 43.36, Paryż 34.98, Wiedeń 125.50, Praga 26.37.50, Włochy 46.68, Belgja 124.20, Szwajcarja 172.02, Holandja 357.90, Stokholm 239.25, Gdańsk 173.34, Berlin 212.90, Dolar prywatny 8.87.

Tendencja dla akcyj przeważnie mocniejsza, dla walut bez zmiany.

Kronika Olkuska.
Poszukiwacze skarbów.

Proboszcz parafji Bydlin, ks. Jarża, zawiadomił post. w Wolbromiu, że jacyś osobnicy dostali się za pomocą podrobionego klucza do kaplicy na cmentarzu w Krzywopłotach, poodrywali płyty pod ołtarzem, porujnowali ściany za ołtarzem i pozostawili ślady w różnych miejscach, świadczące o poszukiwaniu pieniędzy.

Delegowany na miejsce przodownik Wróblewski z Olkusza wykrył poszukiwaczy skarbów w osobach: Bolesława Tarnowskiego z Zawadki pod Bydlinem, Stanisława Wnuka i Konstantego Dybkowskiego, obydwuch ze Stoków pod Ogrodzieńcem.

Podczas rewizji znaleziono u Wnuka specjalną laskę żelazną, która służy do poszukiwania pieniędzy.

Na cmentarzu w Krzywopłotach, gdzie między innemi stoi pomnik poległych legjonistów, oraz w samej kaplicy, odbywają się stale poszukiwania skarbów, wskutek czego doprowadza się do zniszczenia drogich pamiątek.

Ostatnio naprz. została poważnie uszkodzona płyta pamiątkowa Zdanowskich umieszczona zewnątrz w kaplicy bydlińskiej.

× **ODCZYT W BOLESŁAWIU i OLKUSZU.** W czwartek dn. 6 lutego zostanie wygłoszony przez inżyniera Stefana Górskiego prof. Szkoły przemysłowej w Krakowie odczyt na temat: „Jak dawniej kochaliśmy naszą ojczyznę i jak ją obecnie kochać należy.

Odczyt ten wygłoszony zostanie o godz 6 i pół wiecz. w Bolesławiu w lokalu Spółdzielczego Koła Oświatowego, a o g. 8 wiecz. w Olkuszu w lokalu Resursy.

× **WIECZÓR HARCERSKI.** W niedzielę odbył się w Bolesławiu wieczór harcerski, na program którego złożyła się między innemi sztuczka „Zaczarowany las". Na sali brak było inteligencji, która widocznie mało popiera harcerzy bolesławskich.

Ofiary

złożone w adm. „Kurjera Zachodniego".

Zł. 10 na Tow. Przeciwgruźlicze składa ks. Fr. Pędzich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Jakób Domański w Czeladzi. Sprawozdania z zebrania właścicieli gruntów w formie podanej przez Pana zamieścić nie możemy, mogłoby to bowiem wywołać niepożądane konsekwencje. Może Pan zechce osobiście wyjaśnić rezultat badań komisji rewizyjnej, bowiem w sprawozdaniu istnieją sprzeczności.

P. Jaworski w Sosnowcu. Prosimy o wyraźne sformułowanie pytania, gdyż z nadesłanego listu trudno wywnioskować, o co chodzi.

W kraju gejsz i wiśni.

NOWOCZESNE MIASTA. — STARE ZWYCZAJE I OBRZĘDY. — W DOMU JAPOŃSKIM. — KĄPIEL DLA GOŚCI. — TAJEMNICZOŚĆ ŚWIĄTYŃ.

Żaden może kraj nie posiada w oczach Europejczyka tyle romantyzmu i poezji, co kraj gejsz i kwitnącej wiśni — Japonja.

Jeśli jednak turysta, przybywający do Japonji, zacznie jej zwiedzanie od wielkich miast, dozna dość silnego rozczarowania. Wygląd metropolij japońskich nie odpowiada bowiem zupełnie oczekiwaniom. Brak w nich niemal całkowicie egzotyzmu, brak typowo wschodnich uliczek, brak barwnego życia „Orjentu".

Zarówno natężenie jak i organizacja życia w japońskich centrach przemysłowych i kulturalnych oparte są jedynie na dążeniu do postępu. Japonja za wszelką cenę chce dorównać Europie i trzeba przyznać, w wielu wypadkach zdołała jej już dorównać. Świetnie rozwinięta sieć komunikacyjna, rozwój lotnictwa zarówno wojskowego jak i cywilnego, armja zaopatrzona w nowoczesne środki walki — oto dziedziny, które pod tym względem zasługują na szczególne wyróżnienie. Nawet pod względem radjofonji zajęła Japonja ostatnio bardzo poważne stanowisko. Japońskie towarzystwo radjowe zwane „Nippon Musen Denshin K. K." rozwinęło sieć stacyj radjowych do znacznych rozmiarów. Zdołano już wybudować dwie ogromne stacje nadawcze w Iwaki obok Tokio i w Kaizo. W trakcie ukończenia zaś jest stacja nadawcza w Yosami, która będzie jedną z największych stacyj radjowych świata.

O ile jednak w zewnętrznym wyglądzie wielkich miast japońskich zatraca się coraz silniej pod wpływem nowoczesnej organizacji życia czar i egzotyzm dawnych tradycyj i obyczajów — o tyle jednak poza obrębem codziennego gwaru i ruchu — jakby pod powierzchnią właściwego życia — trwają ciągle jeszcze stare zwyczaje i malownicze obrzędy. I tu też dopiero poznać można odrębne, barwne życie starej Japonji, która dla Europejczyka pozostaje ciągle najbardziej ciekawą i atrakcyjną.

W dwóch dziedzinach zachowała się ta odrębność życia japońskiego najsilniej: we wnętrzu domów i całem życiu rodzinnem, oraz w barwnych obrzędach religijnych.

Mieszkanie japońskie przypomina bardzo mało europejskie domostwa. Domy oddziela się tu zarówno od ulicy, jak i od sąsiednich mieszkań specjalnemi murami, usuwając niejako w ten sposób mieszkanie z pod niedyskretnych spojrzeń i nadając mu charakter spokojnej świątyni. U drzwi wejściowych — rzecz w Europie niebywała—brak zamków. Przed wejściem do właściwego mieszkania zdejmuje Japończyk obuwie i ubiera pantofle słomiane, zwane „soris". Jest w tym zwyczaju utajony symbol uszanowania dla siedziby rodzinnej. Zdejmowanie obuwia przed wejściem do mieszkania oznacza niejako, że nie wolno wnosić do wnętrza domu japońskiego pyłu obcych dróg oraz że przed zbliżaniem się do ogniska rodzinnego należy pozostawić na uboczu jarmarczny zgiełk życia ulicznego.

Także wygląd pokoi mieszkalnych zmierza do zaakcentowania momentu harmonji i ciszy. We wszystkich pokojach uwydatnia się łagodny zestrój barw, przyczem wszędzie rzuca się w oczy brak tak częstego w Europie wystawiania na pokaz bogactw. Cechy te w połączeniu z wrodzonym Japończykom poczuciem piękna, wyciskają na mieszkaniu charakter jednolitej, artystycznej całości.

Podłoga wyłożona jest matami, które harmonizują w barwach z farbą ścian wykładanych zwykle kolorową glinką. Zgodności proporcji i barw nie mąci nic, gdyż w mieszkaniu japońskiem nie ma zupełnie prawie mebli. Szafki, wmurowane w ściany, oraz piękne, barwne poduszeczki, służące jako krzesła — oto całe umeblowanie wszystkich niemal pokoi. To, co gospodyni europejskiej wydaje się najgłówniejszą częścią składową i zasadniczą ozdobą mieszkania, odpada zatem w zupełności w mieszkaniu japońskiem. A myliłby się ten, ktoby sądził, że mieszkania wygląda wskutek tego pusto i ubogo. Przeciwnie! Brak sprzętów przyczynia się jedynie do artystycznego wyglądu całości i usuwa pretensjonalność.

Prawdziwą ozdobą mieszkania japońskiego jest jednak... sufit. Im bogatszy jest właściciel mieszkania, tem więcej przyozdobiony jest sufit, który wykładany jest najdroższem drzewem i najbardziej kunsztownemi rzeźbami. Ambicja bogatych Japończyków przejawia się tu w najbardziej wyszukanej formie. Z innych ubikacyj domu japońskiego wymienić należy przedewszystkiem pokój kąpielowy, który odgrywa tu niezmiernie ciekawą rolę. Tak jak w Europie zaprasza się gości na obiad, tak w Japonji zaprasza się znajomych... na kąpiel. Po kąpieli w ogromnie gorącej wodzie (40—50 stopni) uprawia się tu specjalny masaż przy pomocy drewnianych młotków. Zabieg ten leczy podobno reumatyzm, będący najbardziej rozpowszechnioną chorobą w Japonji.

Z innych niezmiernie dla Europejczyka ciekawych zwyczajów zasługuje na uwagę kult Japończyków dla herbaty. Picie herbaty jest tu jakoby obrzędem religijnym spełnianym w ciszy i kontemplacji. W każdym domu japońskim mieści się specjalny pokój, odgrywający rolę jakoby... kaplicy herbacianej. Interesujący jest widok Japończyków pijących herbatę. W pokoju zasiada grono zaproszonych uczestników, którym w takt ich ich uroczystych poruszeń korpusem, gospodyni podaje we filiżankach herbatę. Przestrzega przytem kolejności wieku i urzędu. Najwyżsi dygnitarze otrzymują herbatę w kosztownych, antycznych filiżankach. Przy całej tej ceremonii panuje niczem niezmącona cisza, której nikt nie przerywa również podczas obrzędu picia. Wypicie całej filiżanki winno się odbywać w czterech i pół łykach. Po wypróżnieniu filiżanki rozpoczyna się druga część ceremonji. Wszyscy goście w dalszym ciągu milczą a na podanych przez gospodynię kartkach piszą pod adresem siedzącego obok uczestnika w poetyczną formę ubrane komplimenty. A obowiązkiem każdego jest w podobny sposób odpowiedzieć. Dopiero po ukończeniu obrzędu nawiązuje się normalna rozmowa towarzyska.

Na pożegnanie lubi Japończyk pokazywać gościom swój ogród. Ogród japoński jest czemś jedynem w swoim rodzaju. Wszystko przedstawia się miniaturowo. Malutkie, karłowate drzewka, drobniutkie potoki ozdobione rzeźbionymi mostami — wyglądają jak pomysłowe i barwne zabawki dziecinne.

Podobnie jak dziwnem dla Europejczyka jest domostwo japońskie, tak też urok tajemniczości mają dlań i świątynie. Na zacisznych wzgórzach wśród zieleni — ozdobione dziwacznemi lwami i smokami — przedstawiają świątynie japońskie obraz malowniczy i groteskowy.

Do posągu Buddy otoczonego dymem kadzideł, przybywają raz po raz tłumy wiernych. Modlitwa ich jest na pozór pozbawiona głębszego uczucia. Wyznawca podchodzi do ołtarza, ciągnie za sznur, który porusza gongiem, dając jakby sygnał dla bóstwa, poczem stoi przez dłuższą chwilę, szepcąc modlitwę. Twarz modlącego się Japończyka jest jak woskowa maska, spokojna i nieodgadniona. Europejczyk naprożno sili się, by zrozumieć to, co się kryje pod maską spokoju, tak jak naprożno siliłby się, by zgłębić treść starej duszy Wschodu, ukrytej głęboko pod nurtem nowoczesnego tętna życia dzisiejszej Japonji.

T. Wagner.

Zarobki aktorów

I AUTORÓW DRAMATYCZNYCH.

W świetle przeciętnych zarobków naszych pracowników umysłowych ciekawie przedstawiają się dochody niektórych artystów w teatrach stołecznych; potwierdza się tutaj stara prawda, że talenty są naogół „kosztowne".

I tak jeden ze znakomitych aktorów, występujący niedawno gościnnie w Warszawie, zarobił w niespełna trzymiesięcznym okresie czasu podobno około 35.000 zł.; jeden z popularnych aktorów rewji, znakomity conferencier, uzyskał ostatnio podwyżkę do 6.500 zł. miesięcznie. Swego rodzaju rekord — jak na stosunki polskie — odniósł pewien aktor zagraniczny, występujący obecnie w Warszawie, który pobiera dziennie gażę w wysokości 50 dol., czyli ok. 450 zł.

W porównaniu z zarobkami „ludzi teatru" ciekawie przedstawiają się dochody polskich autorów dramatycznych. Z pośród autorów, którzy wystawiali swe sztuki w ubiegłym roku, czterech uzyskało tantjemy autorskie w wysokości przeszło 30 tys. każdy.

Należy zaznaczyć, że w każdym z wymienionych wyżej wypadków, przedsiębiorca, mimo niemożliwych, zdawałoby się, do pokrycia kosztów — osiągnął pokaźne zyski.

A więc teatry w Polsce niekiedy dobrze prosperują.

Kącik humorystyczny.

ZŁAPAŁ SIĘ.

Wacuś nie poszedł do szkoły, dzwoni więc do kancelarji szkolnej i starając się mówić grubym głosem, powiada:

— Proszę pana dyrektora, mój syn Wacław jest niezdrów i dziś do szkoły nie przyjdzie.

Dyrektorowi głos rozmówcy wydał się jakiś nienaturalny, zapytuje tedy:

— Kto mówi?

— Mój tatuś... — pośpieszył z zapewnieniem Wacuś.

NAJODPOWIEDNIEJSZA PORA.

Po pogadance z przyrody w wiejskiej szkole nauczyciel zadaje pytania.

— Kiedy jest najodpowiedniejsza pora do zrywania owoców?

Dzieci chwilę milczą. Nagle mały Marciek podnosi rękę.

— Mów — zachęca nauczyciel.

— Jak właściciela ogrodu niema w domu, a pies podwórzowy uwiązany na łańcuchu.

MIŁY SIOSTRZENIEC.

— Mamusiu, mamusiu, jaki ten buldog podobny do wujka Fredzia!

— Cicho, Zbyszku, kto takie rzeczy mówi...

— Ale, mamusiu, przecież buldog nie rozumie, co się o nim mówi.

KANDYDAT NA BOHATERA.

— No, Piotrusiu, kim ty chciałbyś zostać, jak dorośniesz?

— Pułkownikiem albo generałem.

— Jak wybuchnie wojna, możesz być zabity.

— A kto mnie może zabić?

— Oczywiście, nieprzyjaciel.

— To ja wolę być nieprzyjacielem...

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

79)

Urwałem. Linda spytała, czy nie czuję się zmęczony. Zrobiliśmy małą pauzę. Odsunęła krzesło i usiadła w nogach mego łóżka.

— Przerwałem wcale nie dlatego, że jestem zmęczony — powiedziałem nagle — zaraz będę mówił dalej. W czwartek wieczorem pokazałaś mu list Hallstroma i opowiedziałaś treść tego listu Elzie. Nie dziwię się, że twarz mu się zmieniła! Więc jednak nic jest bezpieczny! Bezpieczeństwo jest nawet groźniejsze, niż mu się początkowo wydawało! Historja walizy wskazywała, że w niej zpewnością znajdzie tabakierkę. Powiedziałaś mu, że z samego rana wyślesz Pawła do hotelu Belmont. Musi za wszelką cenę mieć tę walizę. I tu utknąłem... Wyrozumowałem plan, który on mógł sobie ułożyć. Był to plan jak każdy inny i nikomu nie czynił szczególnej krzywdy. Wiedział jak wyglądać powinna owa waliza. Miał taką samą. Wiemy, że spakował ją w piątek rano, mówiąc żonie, że jedzie na dwa dni do Poughkeepsie. Zgodnie z planem, który za niego stworzyłem, postanowił urządzić spotkanie z Pawłem — przypuśćmy w pobliżu hotelu i w jakiś sposób zamienić walizy. Byłoby rzeczą całkiem naturalną, że się omylił i zabrał nieswoją walizę! Paweł odwiózłby ci walizę Koni'ego a Koni spokojnie zrewidowawszy walizę twego ojca, odstawiłby ją wieczorem trochę speszony, ale i ubawiony tem qui pro quo. Nie ręczę, czy miał taki plan. Jeżeli miał — to koniec jego okazał się tragiczny. Podróż walizy twego ojca z hotelu Belmont do tualety na dworcu centralnym (gdzie znaleziono ją otwartą) pozostanie dla mnie taką samą tajemnicą jak to, skąd wzięły się na niej ślady krwi... Nie śmiem sobie również odtworzyć historji Pawła. Wiemy, że Paweł zrealizował czek w banku, gdyż kasjer nikomu innemu nie wypłaciłby pieniędzy. Natomiast nie wiemy, czy to Paweł odebrał walizę od pana Hallstroma, ponieważ pan Hallstrom nie widział nigdy na oczy Pawła. Nie wiemy również, kto przyprowadził twój samochód...

Okrzyk Lindy wprawił mnie w zdumienie.

— Owszem, wiemy! To znaczy, że widziano Pawła przed domem, już jak stał samochód. Nie rób takich oczu, Carty! Dowiedziałam się o tem dopiero dzisiaj od Janiny. I ona nie wiedziała o niczem do wczoraj. Mieszkanie podemną zajmuje niejaka pani Vane. To zdaje się jest jej syn, ów jegomość, któremu prowadzi gospodarstwo. Jest w każdym razie o wiele młodszy od niej. Zdaje mi się, że to poczciwa kobiecina, ale Janina unika jej jak zarazy morowej, odkąd Koni umarł. Ciągle odwiedza Elzę, a kiedy Elza nie chce jej przyjąć, gada z Janiną. Janina twierdzi, że to tylko z ciekawości i pewnie ma trochę słuszności. Otóż pani Vane oznajmiła wczoraj Janinie, że dwa dni przed śmiercią Koni'ego widziała jak się wybierał na golfa. Vane wyglądała oknem frontowem (Janina twierdzi, że to jej główne zajęcie). Widziała jak coupe Koni'ego stanęło za moją limuzyną, zdziwiła ją różnica wyglądu tych dwóch wozów: mój był czyściutki, a jego cały w błocie. Pomyślała sobie, że chyba nigdy nie czyści swego samochodu. Ale teraz rzecz najważniejsza: widziała jak Paweł pomagał mu przy startowaniu. Wyszli z domu razem: Koni z walizą, a Paweł z jego przyborami do golfa. Wstawił je do samochodu, a Koni umieścił walizę obok siebie. Paweł wrócił do domu. Już miała odejść od okna (myśląc, że już nic ciekawego nie zajdzie), ale potem postanowiła doczekać odjazdu Koni'ego. Widocznie czegoś zapomniał, opowiadała Vane, gdyż Paweł biegł za nim, dźwigając jeszcze jedną walizę. Czy o to ci chodziło, Carty?.. Czy ci to cokolwiek tłumaczy?!...

— Posiedź spokojnie chwilkę — powiedziałem. — I pozwól mi się namyślić — ale już po upływie sześćdziesięciu sekund powiedziałem: — Mam! — To był plan ułożony przez Mitchella. O ileż lepszy od tego, jaki wypracowałem dla niego — ja! Oszczędzał mu tłomaczenia, w jakim celu skręcił do hotelu Belmont. Zostawił samochód za zakrętem i z walizą czekał na Pawła. Dojrzawszy przez okno Pawła, szybko zjechał windą, wiedząc, że u wejścia do niej spotka się z Pawłem. Prawdopodobnie Paweł ofiarował mu się z pomocą. Jeżeli nie, Mitchell sam go o to prosił. Paweł postawił walizę twego ojca — była zupełnie bezpieczna w tem miejscu — i wziął kije do golfa. Mitchell szedł za nim... z walizą nie swoją, z twego ojca! Mógł stawiać dziesięć przeciw jednemu, że plan mu się uda. Ale Paweł, wróciwszy do sieni, zauważył omyłkę. Prawdopodobnie uderzyła go różnica ciężkości. Mitchell nie wziął tego pod uwagę. Paweł pobiegł za nim. Dopędził go, prawdopodobnie za rogiem, gdzie Mitchell musiał przystanąć z powodu tłoku. Pewnie usiłował otworzyć drzwiczki. I tłumaczył Mitchellowi że się omylił.

D. c. n.

KUPNO i SPRZEDAŻ

AMERYKANSKIE biurko żelazjowe duże oraz fotel sprężynowy do niego używane nabędę. Oferty „Kurjer Zach.“ pod W. D. 696

Z własnej wytwórni, otomany, kozetki, materace. łóżka polowe. Modrzejowska 12. 694

Do sprzedania dom w Sielcu. Wiadomość u gospodarza ulica Kaliska 23. 693

Do sprzedania kasa „National“. Wiadomość Cukiernia O. Wuestehube, Sosnowiec, Piłsudskiego 30.

107 prętów narożnego placu do sprzedania. Wiadomość Ząbkowice, Franciszek Skorek. 680-2

Lokal nadający się na fabryczkę lub większy magazyn oraz wozownia i plac do wynajęcia. Dąbrowa Szopena 10. 590-2

POSADY i PRACE

Bona-frablanka, kulturalna, lubiąca dzieci, do całkowitego zajęcia się i wychowania dwojga dzieci potrzebna natychmiast. Zgłoszenia pod „Wychowanie“ do Administracji. 689-3

Potrzebna służąca do dzieci i sprzątania pokoi. Czeladź, Milowska nr. 71, Janota. 663-2

Potrzebny goniec do biura Inspekcji Pracy w Dąbrowie Górniczej. 637-2

LOKALE

Pokój umeblowany do wynajęcia w Będzinie. Wiadomość w Administracji. 649-3

Dwa pokoje z kuchnią wynajmę za udzielenie pożyczki 6,000 zł. na pierwszy numer hipoteki. Wiadomość: Dąbrowa filja „Kuriera Zachodniego“. 679-3

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu panu. Sosnowiec, Mościckiego 19 m. 2 od 3—6. 696

Pokój umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia, Sielecka 22. 691

Potrzebny pokój z niekrępującem wejściem. Zgłoszenia do Administracji. 692

Poszukiwany pokój z osobnym wejściem bez mebli w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ dla Urzędniczki. 693

ZGUBIONE DOKUMENTY

Skurzyński Juljan ur. 1906 r. w Jaworznie unieważnia skradzioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. K. Wadowice. 691-2

Rudolf Palka zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez gminę Olkusko-Siewierską. 684-2

Znaleziono kilkanaście złotych dnia 3 lutego. Są do odebrania Szpital „Hr. Renard“ Sielce, portjernia. 688

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zostały wpisane następujące firmy:

DZIAŁ „B“

W dniu 13 grudnia 1929 roku.

B. 358. „H. Sulikowski i Spółka“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Zawierciu, ul. Kościuszki 23. Celem Spółki jest prowadzenie handlu towarami kolonjalnemi, sprzedaż win i wódek. Firma istnieje od dn. 6 listopada 1929 r. Kapitał zakładowy 6000 złotych, podzielony na 100 udziałów po 60 zł. każdy, wniesiony gotówką w ilości 3212 zł. 80 gr. i aportami 2787 zł. 20 gr. całkowicie. Zarząd należy do Marty Blanowej, Walerjana Wołoszyńskiego i Hipolita Sulikowskiego. Wszelkie dokumenty, weksle, czeki, przekazy pieniądze, pełnomocnictwa wymagają conajmniej podpisów dwóch wspólników. Do udzielania prokury wymagana zgoda wszystkich zarządców. Do kierownictwa sklepu spółka upoważnia Hipolita Sulikowskiego z prawem otrzymywania i kwitowania korespondencji zwykłej, poleconej, listów wartościowych, przekazów pieniężnych, przesyłek i zaliczeń pocztowych i kolejowych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt Spółki zawarty przed notarjuszem P. Kuchtą w Zawierciu dn. 6 listopada 1929 r. za Nr. R. 914 i uzupełniony przed tymże notarjuszem dn. 9 grudnia 1929 r. za Nr. R. 1004. Czas trwania spółki nieograniczony.

W dniu 18 grudnia 1929 roku.

B. 359. „Zjednoczenie Wędliniarzy Zagłębia Dąbrowskiego, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Sosnowcu przy ul. 1 Maja 25, sklepy ul. Warszawskiej Nr. 14, ul. Modrzejowskiej Nr. 30 i w Grabocinie, gm. Olkusko - Siwierskiej. Celem przedsiębiorstwa jest wyrób wędlin, oraz hurtowa i detaliczna sprzedaż tychże. Spółka rozpoczęła działalność dnia 9 października 1929 r. Kapitał zakładowy wynosi złotych 45.000 i dzieli się na 45 udziałów po 1000 zł. każdy. Kapitał zakładowy został wpłacony do kasy spółki w sposób następujący: 36.500 zł. gotówką, 8.500 zł aportami. Zarząd interesami spółki należy do Józefa Kossa, Konstantego Rygała. Bronisława Ochabowicza i Szczepana Krężla. Wszelkie umowy, zobowiązania, pełnomocnictwa, prokury, czeki, weksle, żyra — winny być podpisywane przez dwóch zarządców łącznie pod stemplem firmy. Korespondencję zwykłą, poleconą, przesyłki zwyczajne i wartościowe, pieniądze z przekazów i towary może otrzymywać każdy zarządca samodzielnie. Kierownikiem przedsiębiorstwa jest Józef Koss. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Szczepkowskim w Sosnowcu dn. 8 października 1929 r. za Nr. R. 717 i uzupełniony aktem zeznanym przed tymże notarjuszem dn. 26 listopada 1929 r. za Nr. R 805 i dni. 13 grudnia 1929 r. za Nr. R. 862 Czas trwania spółki nieograniczony.

ZMIANY W DZIALE „B“

W dniu 29 listopada 1929 roku.

B. 291. Dokonano w rejestrze handlowym firmy: „Ferrohurt“ spółka dla handlu produktami żelaznemi z ograniczoną poręką w Będzinie wpisu: Udzielono łączną i niezależną prokurę Ferdynandowi Szajnowi.

W dniu 3 grudnia 1929 roku.

B. 15. Wykreślono z rejestru firmy Zakłady Przemysłowo - Budowlane „Dźwignia“ Sp. Akc. członka Rady Zarządzającej Ludwika Piątkowskiego. Dokonano wpisu: Do Rady Zarządzającej został wybrany Edward Kraupe.

B. 195. Wykreślono z rejestru firmy: Powszechne T-wo Elektryczne „AEG“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością prokurę Gustawa Tilka.

D. c. n.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 - 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 7-90. DĄBROWA, Sobieskiego 9. telef. 1-23. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzinska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI